Nr. 131. We Lwowie Niedziela dnia 10. Czerwca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 9. czerwca.

Do licznych klęsk, któremi Opatrzność nawidziła nasz naród, należy rozterka socjalna, występująca w formie niezgody między chatą a dworem, między takzwanym „wielkim" właścicielem ziemi, a „małym." Rozterka ta dla tego szkodliwą jest i zgubną dla ogółu, że antagonizm ludu przeciw stanom zamożniejszym, wyzyskiwany przez obcych, przybiera cechy antinarodowe, i służy za narzędzie do skutecznego tłumienia każdego ruchu, równie jak do powstrzymywania moralnego rozwoju narodowego. Ztąd też poszło, iż różnemi czasy mieliśmy marzycieli i doktrynerów, którzy w interesie sprawy ojczystej pragnęli skierować klęskę socjalną na inne tory, a mianowicie wskazać klasom, pragnącym polepszenia swego dobrobytu materjalnego, że cel ten może być osiągniętym w drodze rewolucji, sprowadzającej pod względem politycznym normalny stan rzeczy, tj. niepodległość narodu, ale pod względem społecznym opierającej się na przewrocie gwałtownym i radykalnym wszystkich tych stosunków, których rozwój najbezpieczniej jest zostawić naturalnemu biegowi rzeczy. Marzycielskie te usiłowania miały skutki często krwawe i opłakane, a zawsze fatalne. Wyszły one na pożytek nieprzyjaciół naszego narodu, z jednej strony bowiem podniecały nienawiść ludu ku właścicielom większych majątków, która służy za broń najazdowi, a z drugiej mnożyły pomiędzy klasami możniejszemi liczbę opieszałych patrjotów, niechętnych każdemu ruchowi i niedowierzających każdej pracy narodowej, usprawiedliwiając ociąganie się takie i dezercję z obozu narodowego, postrachami rewolucyjnemi. Smutne doświadczenia, które poczyniono w tym kierunku, uwolniły nas już po największej części od doktrynerów wskazanego tutaj rodzaju. Obok tej rodzimej a nieszczęsnej formy kwestji socjalnej wszakże, zagląda do nas od Zachodu nowy upiór socjalizmu europejskiego, równie niebezpieczny jak tamten, i równie niejasny co do celów i środków swojego działania. Socjalizm ten pozbawiony jest u nas właściwego swojego gruntu, ponieważ nie mamy dużych miast z liczną ludnością fabryczną. Pomimo to donoszą, że przywódcy socjalistów niemieckich mają zamiar założyć pismo polskie, działające w ich duchu na ludność polską, mianowicie na Górnym Szlązku. Jest to zamiar, o którym wiadomość przyjęliśmy z wielką niechęcią. Agitacja socjalistyczna u nas, w jakiejkolwiek myśli i w jakikolwiek sposób przedsięwzięta, nie znalazłszy żywiołów, w śród których rozwija się i kwitnie gdzieindziej, będzie płomieniem, który pochwyci najbliższy materjał palny, i w dalszem następstwie wznieci tylko lub odżywi grawamina i spory „agraryjnej" natury po wsiach. Z tego też powodu nikt z inteligencji polskiej nie powinien przykładać ręki do usiłowań takich agitatorów, jak Leibknecht i Bebel w Niemczech. Zachowanie się socjalistów niemieckich wobec nas jest niezawodnie życzliwszem, niż postępowanie innych Niemców, ale są to bardzo niebezpieczni sprzymierzeńcy, a im mniej będziemy mieli do czynienia z ich agitacjami tem lepiej dla nas.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Jassy 6. czerwca.

Wczoraj, tj. we wtorek o godzinie 3-ciej po południu przyjechałem szczęśliwie do Jass.

W przejeździe w Paskanach dowiedziałem się, że wieczór przejeżdża car Wszechrossji z Ungeni via Jassy Pascani Roman do Plojesti a względnie do Bukaresztu. Przybyłem do Jass i znalazłem wielkie przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa. O godzinie 9·45 przybył car z licznym sztabem do Jass pociągiem dworskim.

Dworzec Jasski był świetnie przystrojony i rzęsisto oświetlony. Peron był napełniony wytworną publicznością obojga płci, — wstęp na peron był albowiem tylko tym osobom wolny, którzy mieli wydane na ten cel bilety.

W chwili gdy car z wagonu wysiadł aby się udać do apartamentów dla niego przyrządzonych, — całe zgromadzenie (600 osób) wykrzykło po kilkakroć: „hurra! hurra!"

Gdy car zbliżył się do oczekujących go 3 biskupów, przyjął ofiarowany mu chleb z solą — a chór męzki zanucił w tej chwili pieśń, której zrozumieć nie mogłem, kończyła się trzykrotnem hurra!

Następnie udzielał car audjencję. Po całogodzinnym pobycie na dworcu w Jassach, naznaczono szybki odjazd do Paskan i Roman itd.

Gdy car dosiadł wagonu w pociągu dworskim, nabytym od excesarzowej Eugenji, — publiczność żegnała odjeżdżającego cara radośnemi okrzykami. Na kilka chwil przed odjazdem, gdy car z powodu nieustających okrzyków przez okno się wychylił aby podziękować za przychylne objawy, nagle rozlegał się krzyk donośny: „Doktor! doktor! doktor! Wszystko ucichło, wszystko zwraca się w stronę zkąd wołano pomocy doktora. Przyczyna tego głośnego wezwania doktora było samobójstwo, które popełnił w tłumie kapitan od Czerkiesów. Nieboszczyk nazywał się Kuźmiński — z dobrej familji, — uszedł w swoim czasie z armji moskiewskiej do armji serbskiej bez opowiedzenia się, — przybył przed miesiącem do Jass, aby podczas przyjazdu cara audjencjonalnie ubłagać przebaczenia. Car wysłuchał wprawdzie prośbę jego, ale kazał aby pod aresztem udał się przedewszystkiem do Kiszeniewa. Kuźmiński musiał w tem nie dobrą dla siebie przewidywać wróżbę i zdecydował się do samobójstwa.

O godzinie 10·45 wyjechał car z licznym orszakiem w dalszą drogę, to jest z orszakiem wyższych dostojników jako to: Następca tronu, najmłodszy syn cara, książę Gorczakow — kontradmirał, dwóch doktorów nadwornych, kilku książąt krwi, minister Bratianu — i adjutantów. — 3 kwadranse później odjechał drugi pociąg dworski z resztą orszaku, t. j. mianowicie: „Jenerał pruski Werder, 1 austrjacki pułkownik jeneralnego sztabu — jeneralny konsul moskiewski z Jass pan Jakobson — i t. d. i t. d.

Wszystkie firmy kupców, szynkarzy, aptekarzy, i t. d. są po moskiewsku napisane.

Dygnitarze kolejowi jechali pociągiem carskim.

Każdy z tych dwóch pociągów dworskich liczył po 14 wagonów.

Miasto było rzęsisto oświetlone. Porządek był wzorowy.

Około godziny 1·30 po północy, rozległa się łuna na niebie. W mieście krzyk i barmider nie do opisania, bo pożar wybuchł na tak zwanym wyższym targu „Tirgul de sus!" Pięć sklepów żydowskich (składy z żelaznemi towarami) zgorzało do szczętu. Pomoc była słaba, wiatru nie było — żołnierze d o b r z e przyłożyli rękę do zlokalizowania pożaru.

Podczas przyjazdu, bytności i odjazdu cara byłem na peronie; widziałem go bardzo dobrze, bo blisko byłem. W mieście przy ogniu nie byłem, ale dziś po ogniu byłem na miejscu.

Położenie finansowe Moskwy.

Dziennik Poznański pisze: „Nie jest bez interesu, cośmy odnośnie do wojny moskiewsko-tureckiej słyszeli w tych dniach od osób, sto sunki petersburskie i moskiewskie w ogóle doskonale znających.

„Zdaje się, że jakiś fatalizm zawisł nad caratem moskiewskim. Mamy tu na myśli nie tyle państwo carskie, ile instytucję „caratu, *quand même*. U ludzi myślących w Moskwie jest pewnikiem, że carat obecnego ustroju nie wyjdzie z tej wojny cały, bez względu na to, czy będzie zwycięzcą, czy też przeciwnie. — W najlepszym dla caratu razie nie odbędzie się bez jakiej konstytucji. Postawa nader śmiała pism wpływowych moskiewskich może nam w tym względzie służyć za wskazówkę. Postawa ta jest zresztą tylko słabem odbiciem szerokiej propagandy wewnątrz narodu, domagającej się kontroli nad absolutnemi rządami cara. W Moskwie, a mianowicie w Petersburgu, odbywają się liczne prywatne zebrania „wolno-dumców" moskiewskich, roztrząsające sprawy publiczne i krytykujące postępowanie rządu. Rząd przez wzgląd chwilowy na charakter ich prywatny toleruje je dotąd, gdyż wiedzieć wie o nich doskonale. Widocznie nie chce sobie kłopotów wewnętrznych przysparzać, nie chce na ten arcynieprzyjemny mu objaw zwrócić uwagi zagranicy.

Zapału dla wojny nie ma w Moskwie właściwie żadnego. Nie wiedzieć też na prawdę, zkąd się dla zupełnie nieprzygotowanej na nią Moskwy wziąć miał? Kryją się tu tajemnice, podobnie jak przy powstaniu wojen z r. 1866 i 1870/71. Moskale myślący są przekonania, że nie obeszło się tu bez usłużnej ręki serdecznego sąsiada. W Moskwie samej parli ku wojnie od samego początku tylko nihiliści, rekrutujący się, jak wiadomo, i w wpływowych sferach. Ci wszakże, o ile są czystej krwi, nie życzą sobie bynajmniej wygranej dla Moskwy. Zupełnie przeciwnie. Według ich przekonania zatrzęsie Moskwa światem — przez co się rozumie „spróchniały Zachód" — wtedy dopiero, skoro obecny system jej polityczny przewrócony zostanie do góry nogami, co nastąpić ma skutkiem skompromitowania rządów carskich obecną wojną.

Że car z początku rzeczywiście nie marzył o wojnie, i że go tylko tak stopniowo, od niechcenia wciągnięto w nią, nie podlega żadnej wątpliwości. Dopiero od mowy owej Disraelego zaczął „się sierdzić." Przywołał wówczas swego ministra finansów barona Reuterna, i kazał mu się przygotowywać na wojnę. „Najjaśniejszy Panie" — odrzekł zdziwiony Reutern — „Moskwa nie jest w stanie podjąć się wielkiej wojny, stan jej finansów nie pozwala na to."

„Co?" — bryknął car. Ja, pan 80 miljonów poddanych nie mogę prowadzić wojny kiedy chcę?" Zżymając się tak rzekł po pewnej chwili z przekąsem: „Ileż ci potrzeba dla podtrzymania kampanji?"

„Przynajmniej 400 miljonów rubli, Najjaśniejszy Panie" — odrzekł po pewnym namyśle Reutern. „Czterysta miljonów rubli? — odparł Najjaśniejszy rozperzony — „no to ja tupnę tylko nogą, a Moskwa mi je sypnie"

Ztąd się wzięła owa „pożyczka dobrowolna" wewnątrz Rossji, z tą tylko różnicą, że ostrożny, a na każdy wypadek mędrszy Reutern, nie chcąc siebie i pana swego narazić na „kolosalne fiasco, tak sztucznie wymanewrował, że pożyczkę tę, niby na początek, ograniczono na 100 miljonów. Że i tak zredukowana skompromitowała i pana i sługę, jest co do ogólnego jej rezultatu powszechnie wiadomo. Ze źródeł niezawodnych wiemy, że dobrowolna ta pożyczka dla „świętej Rossji" u najukochańszych jej poddanych, mimo całego wytężenia organów oficjalnych, nie została podpisami pokrytą jak tylko na 46 miljonów! I w tej aż nadto skromnej sumie mieściło się niemało podpisów od osób „robiących w patrjotyzmie," mających potrzebę „zalecania się łasce i względom" rządu. Przytoczymy tu z pomiędzy innych znanego przemysłowca-gründera rossyjskiego, Bajkowa. Jegomość ten zredukowany znacznie w fortunie swej skutkiem panującego już od lat trzech nieprzerwanie w Rossji krachu finansowego, czując w celu poparcia swych przedsiębiorstw gwałtowną potrzebę zamanifestowania „niezwykłego patrjotyzmu," omylił się która godzina na zegarze, i lubo będąc sam w tarapatach pieniężnych, podpisał na pożyczkę całe 4,000 000 rubli. Zaledwie zdobył się na złożenie niezbędnej kaucji 10-procentowej, czyli 400,000 rubli. Przypuszczał on też zapewne, że pożyczka znacznie wyżej nad sumę rozpisaną pokrytą zostanie, że mu się uda, jeżeli nie odstąpić z przewyżką swego udziału, to przynajmniej z niego się, choćby z małą stratą wycofać. Omyliła go atoli i jedna i druga nadzieja. Zażądali od pana brata dalszych wpłat. „Patrjota" krzyczał w niebogłosy, poruszał ziemię i niebo, by go z takowych zwolniono, ofiarował napróżno na obiatę patrjotyczną owe 400 000 rsr. Nic nie pomogło, rząd pokazał się w surowości swej nieubłaganym — patrjota-spekulant stał się niewypłacalnym, poszedł w konkurs.

Rząd spostrzegłszy się na klęsce, jaką poniósł, klęskę przypominającą w dosadny sposób podobne zdarzenie, jakie się przytrafiło r. 1866 Prusom, roztrąbił naturalnie po świecie, że pożyczka doznała „całkowitego, ochoczego pokrycia. Pokrycia tego wszakże dostarczył sam rząd, podsuwając osoby na podpisy, których wpłaty dokonał bank państwowy itp. figle. Koniec końców M o s k w a p r o w a d z i w o j n ę b e z p i e n i ę d z y. Potrzebę b r z ę c z ą c e j monety pokrywa iście — jak na świętą Moskwę — żebranemi pożyczkami za granicą, lom bardując obligi państwowe do połowy obecnego kursu, i poddając się rozmaitym upokarzającym warunkom. Moskwa przybiera postać aż nadto znajomą nam — zbankrutowanego szlachcica z prowincji, chodzącego po mieście ze sztabem usłużnych żydków i agentów.

O pokuszeniu się na drugą pożyczkę „dobrowolną" nie ma już zapewne mowy. Tymczasem kwitnie jeszcze przy spadającym ciągle kursie fabrykacja papierków. Zdarza się, że płacą arkuszami sturublówek, nierozciętemi. Jeszcze wygodniej płacić, jak obecnie w Rumunji, potrzeby swe „bonami" po 500 rubli srebrnych.

Rubel srebrny — o fałszu fałszów!

Skończy się na tem, że będą rabowali najukochańszych poddanych — a i kościołom a mianowicie klasztorom nie darują zapewne.

Żeby to się znalazł jaki szeryf z Mekki! wytrząsnął puszkę jałmużniczą pielgrzymów i sypnął następcy proroka na świętą wojnę choćby tylko 110 miljonów piastrów. *Se non è vero è ben trovato.* Sto dziesięć miljonów — jak to pysznie brzmi. Atoli przypatrzywszy się sumie tej sumnej nieco bliżej, nie jest to jak na tarapaty „sułtańskie" znów tak znaczna suma. Piastr turecki ma nie spełna 20 obecnych fenygów. Cała więc suma wynosi nie więcej jak około 20 miljonów marek!

Rozumie się, że świetne, doraźne zwycięztwa, lub ustalenie się przekonania, że Anglja i Austrja przyjmą udział w rozbiorze Turcji, znacznie położenie finansowe Moskwy poprawić może."

Przegląd polityczny.

Zastanawiając się nad obecnem stanowiskiem Austro-Węgier, dziennik *Times* utrzymuje, że zważywszy na panujący obecnie niespokój i niepewność rząd austrjacki ma prawo spodziewać się, że rząd moskiewski wyraźnie wyformułuje swe zamiary i przedsięweźmie środki dla ograniczenia o ile można placu walki i wpływów wojny. „Nie łatwo to jest, pisze dalej, wystypulować przebieg wyprawy zbrojnej; są wszakże ustępstwa, za pomocą których Moskwa mogłaby uspokoić opinję publiczną w Austrji, nie narażając tem własnych swoich zamiarów. Najtrafniejszem i najrozsądniejszem byłoby ze strony rządu moskiewskiego, gdyby doradzał Serbji zachowanie się spokojne, i sam unikał wkraczania w granice tego księstwa." Zapewne też Moskwa tak się i zachowa, dopóki Serbja nie będzie jej potrzebną. W chwili, gdy to ustanie, wszelkie życzliwe rady dziennika *Times*, życzliwością dla Moskwy ubarwione, nie powstrzymają władców moskiewskich od odwołania się do specjalnej moskiewskiej opatrzności, ażeby zerwanie pokoju ze strony Serbji wymotywować.

Pester Lloyd podaje analizę odpowiedzi Gorczakowa na znaną notę Derbyego, wystosowaną w odpowiedź na manifest wojenny moskiewski. Kanclerz zapewnia, że Moskwa nie myśli o zdobyciu Konstantynopola, ani o zamknięciu handlowych dróg do Indji. Moskwa nie zamierza okupować dróg przez Persję, lub tamować żeglugi na kanale suezkim. Również nie myśli Moskwa dążyć do zniesienia traktatu o cieśninach morskich. Innych zapewnień Anglja widocznie nie żądała. Ani Derby, ani Gorczakow nie poruszyli kwestji nowego porządku rzeczy w prowincjach chrześcijańskich Turcji — i na tem polega negatywny rezultat, jakim jest zlokalizowanie wojny, które nie wyklucza jeszcze różnych komplikacyj na przyszłość.

Dzienniki Gladstona wyszukują na mapach granic, których Moskwa nie ma przekraczać, jeżeli nie chce narazić się Anglii. Batum, jak utrzymują, Anglja nie potrzebuje bardzo brać do serca, tak samo jak Kars, ale pod Trebizondą żarty powinny ustać. Wodnisto-mleczna ta polityka w dobroduszności swojej zachodzi tak daleko, iż nawet gotowa porozumieć się pod względem Konstantynopola. W. ks. Mikołaj miał przecież oświadczyć jednemu z konsulów zagranicznych, że wprawdzie Moskale nie dadzą się powstrzymać od marszu na Konstantynopol, ale będą naśladować przykład niemieckich wojsk przy wkroczeniu ich do Paryża w r. 1871 i bezzwłocznie ztamtąd się wyniosą. Jeżeli kto temu najzupełniej nie zaufa, dla takiego nie ma już rady. Zajmującą jest wiadomość, podana przez *Schl. Presse*, że w Wiedniu znikły ostatnie ślady nieufności co do zamiarów Moskwy, ponieważ w sprawie porozumienia się jej z Anglją co do zlokalizowania wojny, Bismark wystąpił poniekąd jako „moralny poręczyciel." W Kissingen pewno będą wdzięczni za to przypuszczenie. Wszakże, jak donoszą z Londynu, lord Beaconsfield bardzo mało liczy na tę moskiewską skromność, i zamierza energicznie wystąpić przeciw zajęciu Armenji przez Moskali, i przeciw choćby tymczasowemu opanowaniu Konstantynopola. Oprócz tego udało mu się nakoniec wymódz na królowej przyrzeczenie, iż w ciągu dziesięciu dni powróci do Windsoru. Może to wpłynąć poniekąd na stanowcze decyzje. W Anglii poczytują za prawdopodobny rychły powrót Midhata paszy. Layard i Vefik pasza wspólnie pracują nad tem.

Kardynałowie, którym polecone zostało zbadanie kontrowersów istniejących między stolicą apostolską a rozmaitemi państwami, tworzą dwa stronnictwa w przedmiocie przedsięwzięcia odpowiedniych środków potemu. Jedno z nich wzdryga się przed walką bezwarunkową, i przychylne jest rokowaniom łagodnym i umiarkowanym; dru-

---

Kronika lwowska.

(Nawrócenie się Szawła lwowskiego. Dowód, że nie jesteśmy jako owi faryzeusze. Harmonia w dziennikarstwie miejscowem i zły humor „Czasu" z tego powodu. Lwów za miastem).

Zeszłej niedzieli Lwów, według zgodnych doniesień *Czasu* i pism miejscowych, pozbyć się miał na chwilę swojego charakteru „bezwyznaniowego," iluminując na cześć jubileuszu Piusa IX. Krótkość wieczoru czerwcowego sprawiła, że nawrócenie się to nie trwało dłużej; było ono natomiast tak ogólnem, że rozciągało się nawet na okna żydowskie. Tylko gmachy publiczne stanowiły wyjątek, chociaż bowiem *Czas* zapewnia, że widział oświetlone okna Wydziału krajowego, to twierdzenie to polega na złudzeniu optycznem. O ile mi wiadomo, oświetlone było tylko pomieszkanie biskupa bezwyznaniowców, położone tuż obok przybytku najwyższej autonomji krajowej, ta zaś i przy tej sposobności nie odznaczała się bynajmniej obfitością światła. Iluminacja byłaby zresztą wypadła nierównie świetniej; gdyby festyny odbywające się na Strzelnicy i w Kisielce nie wyciągnęły były z domu wielkiej części mieszkańców miasta.

Trudno dójść, na czem polegać ma ów charakter „bezwyznaniowości," przypisywany naszemu miastu jako zwykła jego cecha przez p. korespondenta *Czasu*? Prawda, że nie odkryto u nas nigdy Barbary Ubryk, katowanej przez zakonnice, ale też nie biliśmy jeszcze dotychczas naszych oo. jezuitów, jakkolwiek mamy ich sporo, i jakkolwiek zasłużyli na palmę męczeństwa zarówno z krakowskimi. Mieliśmy już wprawdzie parę ślubów cywilnych w magistracie, ale nie mieliśmy ani jednego cywilnego pogrzebu, owszem, wszystkie znakomitości nasze chowamy z wielką asystencją duchowieństwa, bez względu na to, czy były za życia hrabskiego, czy plebejskiego rodu. Taki Krakowianin, proszę państwa, łamie najpierw kości ks. przełożonemu Towarzystwa Jezusowego, chowa prof. Gilewskiego bez księdza, a potem występuje i pada, że Lwów jest bezwyznaniowy!

Niepojętem jest mi także owe widoczne zdziwienie korespondenta *Czasu* z powodu iluminacji, o której mowa. Jażci, jeżeli pewna część współobywateli naszych, należąc do kościoła katolickiego, nie może obejść się bez papieża, to wolimy, aby miała dobrego papieża, niż złego. Pius IX musi być dobrym papieżem, skoro Czechowie spalili jego portret w Pradze. Jakże nie mamy objawić naszej radości z powodu, iż tak zacny starzec już od 50ciu lat jest biskupem, i używa jeszcze zawsze dobrego stosunkowo zdrowia? Możemy sobie oddać tę sprawiedliwość, że i pod względem czci, należącej się głowie kościoła katolickiego, nie jesteśmy jako owi faryzeusze krakowscy. Prasa nasza mianowicie nie przemawia w sprawie wschodniej za przymierzem Austrji ze schizmatykami, jak to czyni *Czas*, i nie mamy tu ani jednego dziennika, któryby Moskale sami rozpowszechniali potajemnie w Kongresówce, dla przekonania Polaków, że „niezawisła" opinja publiczna, drukowana w Galicji, doradza im sympatyzować z akcją Najmiłościwszego Gosudara przeciw Turcji. Przeciwnie, Lwów tak głęboko przejął się słowami ojca św. wyrzeczonemi do pielgrzymów sabaudzkich, że — jak doniosły dzienniki, temi dniami żydzi na dworcu kolei żelaznej, nie mogąc znieść moskiewskiego brzękania szablami, zmusili pięciu bohaterów dążących nad Dunaj do odpasania zabijadeł, które właściwie ck. policja powinna była skonfiskować, jako kontrabandę wojenną. Nie jesteśmy więc ani bezwyznaniowymi, ani bezbarwnymi, i jedyną skazą na naszym charakterze publicznym jest to, że wysłaliśmy do Wiednia dwóch reprezentantów, którzy należą do „koła" galicyjskiego. Ale postaramy się o to, ażeby tak nie było. Albo „koło galicyjskie" przybierze pozory więcej rogate, i charakter polski, albo też wybierzemy takich posłów, którzy nie zechcą należeć do gremium pozbawionego wszelkiej rogatości. Jeszcze obok Kapitolu, na którym referuje p. Hryszkiewicz, istnieje ów dziedziniec, który w „Listach z Galicji" nazwano żartobliwie Tarpejską skałą! Pokażemy, że żart żartem, a dziedziniec przecież nie zawsze polem tryumfu dla p. Zyblikiewicza. Jażby dziś musiał djabelnie rano wstać ten, coby nam chciał wytłumaczyć korzyści sojuszu z Czechami! Jeżeli do czego brak nam gustu, to do zaokrąglenia posiadłości moskiewskich za pomocą metody, zwanej „*der böhmische Cirkel.*"

Po długiej walce z wiatrem północno-wschodnim, zwyciężyło czerwcowe słońce. Dunaj opadł i Moskwa gotuje się do przejścia, ku wielkiej radości kolporterów, sprzedających „nadzwyczajne dodatki" z telegramami. Nikt nie uwierzy, jaką stagnację w ich obrocie handlowym wywołała obustronna niezdarność i opieszałość komendantów moskiewskich i tureckich. Nawet softowie w Stambule nie pragną goręcej od nich zmiany dywanu. — *A propos*, czy nie możnaby tam posłać ks. Podolskiego, który tak chętnie sprzedaje stare dywany? Wszak i ten który był w katedrze, był ponoś tureckiego pochodzenia?

Gorąco sprawia, że nie zazdrościmy bynajmniej braciom Krakowianom sposobności słyszenia opery naszej, z której radzimy im korzystać pilnie, bo gdy nastanie chłodniejsza pora, samolubstwo nasze i wzgląd na finanse dyrekcji nie pozwolą nam zostawiać tak kosztownej instytucji w tak miłem miasteczku. Zresztą opera potrzebna nam tu jest dla harmonji — między dziennikami, harmonja ta zaś staje się tem bardziej pożądaną, im więcej i widoczniej *Czas* się nią irytuje. Onegdaj zawołał w przystępie ssanej pasji: *Similis simili gaudet?* Cóż w tem dziwnego, że przeciw Moskwie i przeciw jej platonicznym lub nieplatonicznym zwolennikom, pisma polskie mimo wszelkiej różnicy zdań, jaka je dzielić może, występują mniej więcej zgodnie? Zapewne, że *Czasowi* byłoby na rękę, gdyby np. w braku „rewolucji" lub „federacji" *Gazeta Narodowa* i *Dziennik* rozpoczęły teraz borbę, dajmy na to, o skład materjałów p. Chamajdesa, albo też o rurę, którą p. Underka przedłożył p. Hryszkiewiczowi. A tu, jak na złość, ani *Dziennik* nie podejrzywa redaktora *Gazety*, czy materjały p. Chamajdesa nie są przypadkiem materjałami, nagromadzonemi w celu wyjaśnienia jakiej niewyjaśnionej sprawy, ani też p. Hryszkiewicz lub jakakolwiek rura nie są w stanie zapalić wojny domowej — odkładamy to sobie na później, a tymczasem, chociaż p. Dobrzański bije na p. Chamajdesa, nie mamy wcale ochoty wyszukiwać i bić żyda *Gazety Narodowej*, zwłaszcza gdy p. Chamajdes nie jest n a s z y m żydem. W tych warunkach, panować u nas musi zupełna zgoda i w istocie rozczulającym jest widok, kiedy np. w niedzielę popołudniu Lwów wyemigruje na Wysoki Zamek, do Kisielki, na Pohulankę, na Zofjówkę itd. i kiedy jeden obywatel, usiadłszy na trawie, wyjmie z kieszeni *Dziennik*, a tuż obok niego drugi wyjmuje *Narodówkę*, i obaj czytają, a przeczytawszy, podają sobie nawzajem swoje organa, wraz z ogniem do cygara, i znowu czytają, a przeczytawszy, ziewają i ziewają bez końca, w najlepszej zgodzie i harmonji.

Taka emigracja popołudniowa w niedzielę lub święto ma swoje charakterystyczne i malownicze strony, które dotychczas dziwnym sposobem, nie znalazły malarza ani fejletonisty, umiejącego je pochwycić. Wartoby, ażeby kto opisał lub odmalował z humorem i uczuciem te rozmaite grupy. Tutaj np. młode małżeństwo, z chłopczykiem, który już chodzi o własnej sile, z dziewczynką, którą niesie niańka, z koszykiem, zawierającym wiktuały, i z małym pieskiem, niepospolicie zadowolonym z wycieczki, gwoli której uwolniono go od kagańca. Cała ta grupa zajęta tylko sobą, dziećmi, krzykiem i pieskiem, i znowu dziećmi — a na wskroś szczęśliwa. Tuż obok mniej fortunna ofiara instytucji małżeństwa, wiodąca pod ramię najnowsze okazy, przysłane przez krawczychę i modniarkę a zawierające wewnątrz ubieloną i ufryzowaną matkę dziatek, które zostały w domu, bo zawadzają... Dalej kilku młodzieńców, używających świeżego powietrza i piwa w własnem tylko towarzystwie, i w błogiej niewiadomości tego, co ich czeka, gdy się pożenią. Dalej znowu, siostry starozakonne, po dwie, o pięknych oczach i włosach pomaszczonych kwaśno woniejącem masłem. Dalej, ochotnik jednoroczny wybierający ścieżki mniej uczęszczane, z ochotniczką nadobnej powierzchowności u prawego boku, i z groźnem zabijadłem u lewego. Niech mi kto powie, jakim sposobem taki ochotnik już w dwudziestym pierwszym roku życia znajdzie sobie zawsze tak przyjemne towarzystwo, podczas gdy np. p. Piotr, p. Józef, p. Jakób i tylu innych przez czterdzieście mniej lub więcej lat nie mogli dokazać tej sztuki, i chodzą *solo* po trzech, czterech lub pięciu, jak owe mityczne raki, których potrzeba pół tuzina na mizerną porcję? Jednem słowem, taka sielanka przedmiejska dostarcza obfitego materjału do studjów antropologicznych i fizjologicznych — czemu ich nikt nie robi?

gie nie chce słyszeć o żadnych transakcjach. Sprawa ta ma być przedstawiona do rozstrzygnięcia papieżowi. Wszystkich biskupów, którzy przybyli w odwiedziny *ad limina*, zawezwano, by nie odjeżdżali, dopóki kongregacji Santo Uffizio nie przedstawią położenia i stosunków swoich dyecezyj, i nie otrzymają następnie potrzebnych wskazówek co do dalszego zachowania się.

Protest turecki przeciw ogłoszeniu niezawisłości Rumunji jest aktem nader energicznym i ostrym. Porta oskarża Rumunję o złamanie traktatów, i nazywa ją służalczem narzędziem Moskwy, która niezawisłość Rumunji wyzyskuje na korzyść własnych ambicyj, i podżega do buntów. — W tem samem staje się współniczką rewolucji i apostołką najniebezpieczniejszych zasad przewrotowych. Moskwa wstrząsa podwalinami europejskiego ustroju, a mimo to nie waha się w obliczu swojej mówić o chęciach ratowania pokoju.

Wojna.

Naddunajski teatr wojny.

Cara Aleksandra powitał w Plojeszti arcybiskup bułgarski, w około którego stały sztab legjonu bułgarskiego i deputacja bułgarska. Deputacja wręczyła carowi chleb i sól z Bułgarji, oraz adres, który wyraża radość, że wspaniałomyślna wola cara nakłoniła świętą Moskwę do oswobodzenia pobratymców z pod ciężkiego jarzma niewoli. Wraz nadzieje nieszczęśliwego narodu bułgarskiego są już blizkie urzeczywistnienia. Ignatjew i ks. Czerkaski przyjmowali komitet bułgarski. Car i następca tronu przyrzekli zwiedzić obóz legjonu bułgarskiego.

O wojennych przygotowaniach Anglji piszą do *Augsb. Allg. Ztg.* z Malty 29. z. m.: „Dopóki armja moskiewska Dunaju nie przekroczy i nie odniesie znaczniejszych korzyści nad Turkami, nie ma żadnej racji wyprawienia wojsk angielskich do Konstantynopola i kanału Sueskiego, ponieważ Anglja oświadczyła, iż chce pozostać neutralną, dopóki jej interesa nie będą zagrożone. Z ogromnego nagromadzenia ambulansów pokazuje się, iż zamierza zrobić wielkie demonstracje. General lord Napier od kilku miesięcy czeka w Gibraltarze na rozkazy dokąd ma się udać. Pułkownik inżynierji Porter, wysłany został z Anglji do Karsu, dla złożenia sprawozdania, jak stoją rzeczy w Małej Azji. Tymczasem obie floty, to jest kanałowa pod wice-admirałem Seymourem stoi na kotwicy przed Gibraltarem, i flota Śródziemnego morza pod wice-admirałem Hornby, czekająca na rozkazy w Atenach, ciągle wzmacniają się potężnemi pancernikami i statkami wieżowemi. Flota kanałowa jest obecnie dwa razy tak silną jak w czasach pokoju i liczy 5000 ludzi załogi. Flota morza Śródziemnego składa się z 20 statków również z 5ciu tysiącami ludzi. W Chatham panuje wielka czynność przy uzbrajaniu okrętów rozporządzalnych. Słowem cała flota jest w pogotowiu i czeka tylko na sposobność, by okazać światu, że Anglja jest niepokonalną na morzu.

Z Ruszczuka donoszą do *Polit. Corr.* Główna uwaga tureckiej głównej kwatery zwrócona jest obecnie na przeszkodzenie nagromadzeniu materjałów, mających służyć do przeprawy i niszczeniu takowych, gdzie tylko się znajdzie. W tym celu polecono tureckim dowódcom bateryj na całym brzegu Dunaju, by powzięli odnośne zarządzenia.

Naczelny wódz turecki zawsze jeszcze przypuszcza, iż Moskale będą forsować przejście pod Oltenicą i Zimnicą. Stosownie do tego przypuszczenia przedsięwzięto środki. Pozycje pod Nikopolis ciągle wzmacniają się. Znowu wzniesiono tam cztery silne szańce panujące nad moskiewskiemi baterjami pod Flamandą i Islaz. Dwa monitory stoją ciągle pod Nikopolis.

Specjalny korespondent dziennika *Morning Advertiser* pisze z Braiły (via Czerniowce) dnia 2. b. m.: „Turcy posłali koleją na linji Kustendże-Czernawoda, zapowiadając tam spodziewany atak od Dobrudży. Na linji Warna-Ruszczuk ściągają znaczne siły. Moskale są w pełnem posiadaniu nadbrzeża rzeki poniżej Hirsowy. Na całym przeciwległym brzegu rozstawione są małe oddziały artylerji, utrzymujące między sobą wśród białego dnia komunikacje, czemu Turcy bynajmniej nie przeszkadzają. Ruchy Moskali zapowiadają skoncentrowanie się w pobliżu Kalarasz, gdzie, jak sądzę, zebrało się już około 30.000 wojska wszelkiej broni. Wzajemne bombardowanie między Widdyniem a Kalafatem trwa bez przerwy, nie czyniąc prawie żadnej szkody ani jednej ani drugiej stronie.

W głównej kwaterze tureckiej z dnia na dzień spodziewają się przejścia Dunaju; Kerim pasza ze sztabem swym jest zdania, że Moskwa popróbuje przejść Dunaj pomiędzy Turn Magureli i Nikopolis. Wieczorem 6. b. m. nadszedł z tam telegram donoszący o wzmożonym postanowieniu w głównej kwaterze carskiej przeprawienia się za Dunaj w przeciągu bieżącego tygodnia w dwóch punktach; Zimnica-Sistow i Oltenica-Turtukaj. Od Turn Magureli do Zimnicy tylko 40 kilometrów, i te dwa punkta łatwo do obronienia z jednego centralnego punktu, mogą być uważane za jeden punkt, a Oltenica osobno za drugi, i według tego, jak donosi korespondent niemiecki z głównej kwatery tureckiej, działa się. Kerim pasza przewiduje, że na pierwszy punkt zwróci swą baczność, uważając Oltenicę za mniej niebezpieczną. Turtukaj Oltenica leży pomiędzy fortecami Ruszczukiem i Sylistrją, i z każdej z tych fortec można wygodnie wysłać w Turtukaj wsparcie wojska, i prócz tego Turtukaj jest silnie obwarowany. Że główna kwatera turecka na Nikopolis zwróciła uwagę swą przedewszystkiem, świadczy też o tem telegram w. ks. Mikołaja, donoszący o pomaszerowaniu Turków z Ruszczuka ku Nikopolowi. Prawdopodobnie wojska te poszły przez Byłę czy też Bielę, zająć centralne stanowisko w okolicach Bulgareni, z którego to punktu tak dobrze do Sistowy jak i do Nikopolis w każdej chwili pospieszyć są w stanie.

Podając sprawozdanie o zamiarach Kerima paszy, powiada sprawozdawca wojskowy *N. fr. Pressy*, że Turcy nie mogą uważać, iż stanowisko armji ich w czworoboku fortec, jest niemniej bezpiecznem; Moskwa nie ograniczy się na jednym punkcie przeprawy, obojętno Turna lub Zimnicy, i to z powodów nie zaniecha prób szczęścia na innych punktach, poniżej leżących; czy ten punkt będzie Oltenicą, Braiłą lub Satanowem, to wcale nie umniejsza znaczenia powyższej uwagi. Przypuśćmy, że się uda głównym tureckim siłom pobić Moskwę na przeprawie i wzbronić takowej pomiędzy Turn-Magureli i Sistową, to niemniej trafnem przypuszczeniem będzie, że Moskwa w Oltenicy lub gdzie indziej,gdzie nie spotka znacznych sił tureckich, dopnie swego zamiaru. A jeśli dopnie, jeśli się tam przeprawi, to tem samem odrazu zdobędzie strategiczne stanowisko ważne, które jej dozwoli rozwijać dalej skutecznie swe działania, stojąc na najkrótszej drodze prowadzącej do Stambułu. przyczem będzie też mogła wpaść w środek czworoboku fortec Ruszczuk, Sylistrja, Warna, Szumla. Turecka armja, pomimo swego zwycięztwa pod Turn-Magureli, byłaby wtedy odciętą od podstawy swych działań, którąto podstawą jest wspomniany czworobok, a nadto odciętą także od najkrótszej swej linji odwrotowej, i chyba zboczywszy aż ku Sofji, tamtędy do Stambułu dążyłaby.

W przeciwnym razie, t. j. gdy pomimo demonstracyj moskiewskich pomiędzy Turn-Magureli a Zimnicą, główne siły tureckie nie wyjdą z czworoboku fortec, i gdy całą swą uwagę zwrócą, by być w stanie odeprzeć przeprawę pod Oltenicą, armia turecka zapewni sobie wszystkie najlepsze warunki do dalszego prowadzenia wojny. Jeśli nie uda się Moskwie pod Oltenicą, to chociażby jak najlepiej jej poszło z przeprawą pomiędzy Turn-Magureli i Zimnicą, sukces tu na nic się jej nie przyda, bo dalsze jej posuwanie się na południe, w każdej chwili może być powstrzymanem atakiem tureckim w bok posuwającej się armji. A chociażby nawet i pod Oltenicą powiodło się nieprzyjacielowi również jak pod Turn-Zimnica, to i w takim razie dobrze Turkom się nagrodzi trzymanie się ich w czworoboku, bo tym tylko sposobem zachować oni mogą najkrótszą drogę łączącą ich ze Stambułem. Rozumowania powyższe, kończy sprawozdawca niemiecki, mają na celu ostrzedz Turków, aby w żadnym razie nie dali się wywabić z swego czworoboku demonstracjami moskiewskiemi pomiędzy Turn-Magureli i Zimnicą.

Katastrofa z drugim tureckim monitorem.

Korespondent dziennika *Figaro* Iwan de Woestine, pozostający przy głównej kwaterze moskiewskiej, miał sposobność widzenia się z oficerami moskiewskiej floty, Dubasowem i Szestakowem, którzy zatopili turecki monitor i słyszał z własnych ich ust opowiadanie o tym fakcie i następnie przesłał o nim sążnisty artykuł do *Figara*, rodzaj dytyrambu na cześć Moskalów. Treść jego jest następująca:

Wyprawę na monitora przedsięwzięto w nocy z 25go na 26go maja we cztery kanonierki: „Carewicz“ pod dowództwem porucznika Dubasowa miał 14 ludzi załogi, „Ksenia“ dowodzona przez porucznika Szestakowa liczyła 9 ludzi; dalej „Dzirid“ i „Carewna“ pod dowództwem Persina i Bahla.

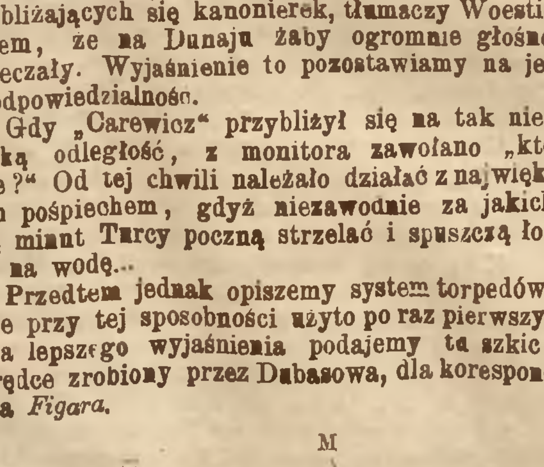
O północy flotyla ta wyruszyła. Naprzód płynął „Carewicz,“ a za nim inne statki w porządku jak je wyliczyliśmy, w odległości 20 metrów jeden od drugiego. W ten sposób zrobiono 9 kilometrów drogi. Niebo było zachmurzone lecz pomimo to ciemno nie było, gdyż działo się to podczas pełni. Majtkowie nic nie wiedzieli o celu wyprawy.

Wkrótce ukazały się na horyzoncie trzy tureckie kolosy. „Carewicz“ podpłynął na sześćdziesiąt metrów do największego monitora. Było pół do trzeciej.

Okoliczność, że Turcy nie słyszeli szmeru przybliżających się kanonierek, tłumaczy Woestine tem, że na Dunaju żaby ogromnie głośno skrzeczały. Wyjaśnienie to pozostawiamy na jego odpowiedzialność.

Gdy „Carewicz“ przybliżył się na tak niewielką odległość, z monitora zawołano „kto idzie?“ Od tej chwili należało działać z największym pośpiechem, gdyż niezawodnie za jakich parę minut Turcy poczną strzelać i spuszczą łodzie na wodę...

Przedtem jednak opiszemy system torpedów, które przy tej sposobności użyto po raz pierwszy, a dla lepszego wyjaśnienia podajemy tu szkic, naprędce zrobiony przez Dubasowa, dla korespondenta *Figara*.



Pochyła tyka AB, długa na 40 stóp, opiera się o kanonierkę; na drugim zaś jej końcu B umieszczona jest torpeda o dziesięć stóp pod poziomem wody FF. Kanonierka musi podsunąć torpedę do linii MN, przedstawiającej bok statku, który ma być zatopiony. W tej chwili między kanonierką a monitorem niemasz więcej nad 20 stóp odległości. Łatwo sobie wystawić jak wielkiem jest niebezpieczeństwo.

Torpile, które w obecnym wypadku użyte były przez Moskali, są to proste cylindry, napełnione stu kilogramami prochu i nie masz w nich ani chlorku potasu, ani dynamitu, ani żadnej innej substancji nowszego wynalazku; eksplodować zaś mogą albo automatycznie, przez uderzenie o twardy przedmiot, lub też za pomocą iskry elektrycznej. Każda z kanonierek miała swoją torpedę.

Gdy Carewicz znalazł się w odległości sześćdziesięciu metrów, z monitora zawołano, jak przytoczyliśmy wyżej. — *Sisimadam!* trzykrotnie odpowiedział Dubasow po turecku; ale widocznie zdradził go akcent, gdyż monitor chciał mu posłać kulę. Trzy razy próbował tego, ale działa nie wypaliły.

W kilka obrotów koła carewicz tak blisko podsunął się ku monitorowi, iż dotknął go torpedą między przodem a środkiem. Rozległ się huk straszliwy. Torpeda przedziurawiła statek od spodu aż do góry; w otwór poczęła wpadać woda. W tejże chwili płomień ogromny oświetlił horyzont; potężny słup wody runął na kanonierkę, tak, że wszyscy popadali. Dowódzca jej zerwał się pierwszy i zakomenderował: „Nazad!“ Kanonierka całkiem prawie zalana wodą, poczęła kołysać się i chwiać jak człowiek pijany.

Monitor trzymał się jeszcze. „Szestakow — zawołał Dubasow — teraz kolej na ciebie!“

Podpłynęła Ksenia, huk rozległ się znowu i druga torpeda przedziurawiła w samym środku monitor, który począł szybko spuszczać się po rzece. Posypały się bomby i kule na łodzie, Turcy strzelali, dopóki woda dział im nie zalała. Majtkowie na „Carewiczu“ rzucili się do wypompowywania wody. Komendant przekonał się, że kanonierka nie została uszkodzona.

W tym samym czasie „Ksenię“ zasypały szczątki monitora. Spadłe drzwi wywróciły jednego podoficera, ale nic go nie zraniły; inne odłamki zasypały ster, że niepodobna było kierować statkiem. Pospieszył „Ksenii“ na pomoc „Dżirid,“ ale jedna bomba uszkodziła mu przód, a druga tył, tak, że musiał pospieszać do brzegu.

Była trzecia godzina rano. W dziesięć minut potem monitor zatonął. Poczęło dnieć. Dubasow zakomenderował do odwrotu. Moskale nic nie mieli ani zabitych, ani rannych. Turcy, nie spuściwszy ani jednej łodzi na wodę, poprzestali na strzelaniu z dwóch innych pozostałych monitorów, na uciekających, nie wyrządziwszy im żadnej szkody.

„Wkrótce wszystko ucichło — kończy pan Woestine — i znowu żaby rozpoczęły przerwany swój koncert.“

Stolica Małej Wołoszy.

Specjalny korespondent *Nowej Pressy* podaje ciekawe szczegóły o obecnym stanie Rumunji, szczególniej zaś o mieścinie Kalafat, która dzięki teraźniejszej wojnie nabrała historycznego znaczenia. Nie myślimy zaznajamiać czytelników z jego sielankowemi, i prawdę powiedziawszy pięknemi obrazami Rumunji, a tem bardziej Rumunek, których czerwone fartuszki widocznie panu korespondentowi przypadły do smaku, równie mało obchodzą nas jego osobiste wrażenia i przygody, natomiast uważamy za stosowne przytoczyć jego opis Kalafatu i Widynia. Oto ów ciekawy ustęp: „Kalafat jest bardzo ubogiem, ale nadzwyczaj korzystnie położonem miastem; przecinają je trzy szerokie ulice wysadzane drzewami. W środku miasta niedaleko Dunaju wznosi się bosket panujący nad Dunajem i fortyfikacjami na obu brzegach. W dzień słońce i refleksja świetlna rzeki przeszkadzają detalicznej obserwacji tego cudownego krajobrazu. Na 3500 metrów przed nami widać Widyń w pełnym blasku wyłaniający się z mgławych osłonek. Czterdzieści błyszczących w słońcu białych minaretów wznosi się nad miastem zabudowanem małemi domkami. Z pośrodka tej wyspy, domostw i cienistych ogrodów strzela wysoko w górę cytadela o potężnych wieżach. Działa spoglądają groźnie z otworów w murze. Cytadela otoczona jest rzeką, która za Kalafatem nieco w ląd się zarzyna. Tutaj i za drugiem ramieniem rzeki u stóp pagórka znajduje się obóz dziesięciu tysięcy ludzi; namioty można policzyć! Tuż obok, na 1500 metrów od cytadeli a 3000 metrów od Kalafatu, wznosi się kazamatowana reduta nader wielkiej ważności, której wały obronne widzieć można gołem okiem. Prowadząc wzrokiem po Dunaju, widzi się przez szkła za i koło Widynia dwa inne forty, i dwa równie ważne obozy. Kalafat leży na ostatecznym krańcu utworzonej przez rzekę delty; na prawo widać góry zamykające dolinę Dunaju, na lewo pasmo gór Bałkańskich śniegiem pokrytych. Gdyśmy się tak przyglądali, w obozie tureckim zatrąbiono pobudkę ranną: widać było jak się front około sztandaru grupował, jak za broń chwytano. Właśnie był piątek, niedziela u Turków. O godzinie 6tej wszystkie muzyki pułkowe grać zaczęły. Muzykę turecką w porównaniu z innemi państw cywilizowanych, nazwać trzeba dziką i dziwaczną. Gdybyśmy mogli wziąć barkę i przejechać na drugą stronę. Ale cóż robić — żyjemy w czasach wojennych, a taki hazard możnaby drogo opłacić. Belweder, na którym stoimy, znajduje się między dwoma rumuńskiemi baterjami, z których jedna jest wyżej położoną. Z tej ostatniej rozkazał zeszłego czwartku książę Karol rozpocząć ogień na Widyń. Ogień z niej niesie 20 metrów za Widyń i dosięga po za miastem leżącego fortu. Inne baterje umieszczone są na prawo od Kalafatu wzdłuż wybrzeża Dunaju; nie wolno jednak tam się dostać korespondentom, których tutaj cierpią.

Wszystkie działa rumuńskie są odtylcowe, podług systemu przyjętego w pruskiej armji i pochodzą z fabryki w Essen. Kalafat panuje nad Widdyniem i może miasto w gruzach zagrzebać, nie można jednak zmusić załogi cytadeli do zaprzestania obrony, ani też przeszkodzić, żeby wojsko pod murami nie obozowało. (W tem miejscu bałamutnie bardzo przedstawia się sprawozdanie p. korespondenta, jeżeli ogień sięga po za Widdyń, jakże mogą przed Widdyniem wojska tureckie obozować? — Pokazuje się z tego tylko, jak nieudolną musi być artylerja rumuńska. R. Dz. P.) Względna słabość Kalafatu jest w tem, że rumuńskie miasto nie leży tuż naprzeciw tureckiego. Wschodnie fortyfikacje Widdynia znajdują się w zbyt wielkiej odległości od rumuńskich bateryj. Z tego powodu musiano wznieść szereg bateryj pod Kalafatem; roboty te nie wydały wielkiego rezultatu ponieważ teren nie ma równej wysokości z samym Kalafatem. Turcy wznoszą również baterje na wschodzie, i odwiadają na ogień Rumunów i zawsze jeszcze nie jest wykluczonem prawdopodobieństwo, że obrona Kalafatu zostanie unicestwioną i miasto obrócone w perzynę. Podług mego widzenia rzeczy, Kalafat nie może nawet myśleć o zniszczeniu Widdynia. Jakkolwiek pozycja rumuńska nie jest korzystną do walki zaczepnej, zawsze jednak groźną jest w obronie, w razie, gdyby Turcy chcieli próbować przeprawy, mogą przeskodzić każdemu ich poruszeniu, na flankach lub tyłach Moskali i w ten sposób tworzy Kalafat pivot prawego skrzydła rosyjskiej armji. Kalafat tylko wtedy mógłby czynnie wystąpić, gdyby Rumuni weszli na terytorjum serbskie i rozpoczęli działanie z doliny Timoku. Aby Widdyń obejść, gdyby się przeszło przez Dunaj w pobliżu Florentynu, musianoby natychmiast walczyć z Osmanem paszą, który od tego punktu tylko jeden dzień drogi jest oddalony. Nie pojmuję zatem pogłoski o przejściu Rumunów przez rzekę; stanowisko ich na tym czy na owym brzegu, jest jednakowo dla armji moskiewskiej pozyteczne. Kalafat unieruchomia turecką armję w Widdyniu i zapiera drogę tureckiej inwazji“

Azjatycki teatr wojny.

Do *Standard* telegrafują z Erzerumu 3. bm.: „Armja turecka nie maszeruje w kierunku Karsu, lecz ku Erzerumowi. Dziś główna kwatera Muktara paszy znajduje się we wsi Chorassan w dolinie Araksu. Moskale we 20.000 piechoty i 15.000 konnicy, doszli do Jenikai, gdzie niedawno znajdowała się główna kwatera turecka. Wąwóz przez góry Dere, na których stoi Erzerum, broniony jest najmniej sześciu redutami. Niemiecki lekarz, przybyły z Ardahanu utrzymuje, że Moskale zająwszy twierdzę zrabowali wszystkie domy i poznieważali kobiety. Nawet szpital podpalili i ranni żołnierze zginęli w płomieniach. Fortyfikacje wysadzili w powietrze, a działa wysłali do obozu pod Olti.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 8. czerwca. (Posiedzenie Izby posłów.) Na interpelację posła Edwarda Suessa odpowiada przewodniczący komisji podatkowej, że wszystkie projekta ustaw podatkowych, w układzie komisyjnym, otrzyma Izba drukowane już 20. b. m., a postawienie ich na porządku dziennym zależeć będzie od prezydenta Izby. W Izbie toczyły się dalej rozprawy nad wnioskiem rządowym co do kolei gwarantowanych. Scharschmidt i Weeber przemawiali za wnioskiem, Weigl przeciw. Dr. Herbst dowodził, że koleje popadły w długi, z powodu złego ich gospodarstwa, a podkopanie kredytu kolei musi szkodzić i kredytowi państwa. Interesem więc państwa jest wdać się w tę sprawę. Dr. Herbst przemawia za wnioskiem rządowym, a przeciw odesłaniu na powrót projektu do komisji, przez co jedynie przewleczonoby przyjęcie projektu.

Korespondenzbureau dowiaduje się, że mylną jest wiadomość, jakoby rząd zgadzał się na dwumiesięczne odroczenie Rady państwa. Rząd na razie żadnej decyzji nie powziął w tej sprawie, gdyż musi sobie życzyć przyspieszenia, o ile tylko można, wszystkich bardzo ważnych rozpraw, które obecnie traktują się w Radzie państwa. Z tego powodu w decyzji swej nad życzeniem odroczenia Rady państwa może tylko kierować się postępem, jaki w najbliższej przyszłości uczynią prace parlamentarne.

* *Vaterland* zaprzecza, jakoby kardynał Ledochowski wyjechać miał do wód czeskich. Kardynał zostaje w Rzymie. Ten sam dziennik donosi, że pewien wielki dom holenderski ofiarował austrjackiemu zarządowi monopolu tytoniowego przednie gatunki liści tytoniowych z Jawy i Sumatry po cenach znacznie niższych od tych, jakie rząd płaci obecnie za średnie liście.

Biskup z Königgrätz zakazał w swej dyecezji modłów za powodzenie oręża moskiewskiego.

Kronika.

Lwów d. 9. czerwca.

Rewizje i aresztowania. Dziś o godz. 1/2 8 z rana dwóch komisarzy policji po poprzedniej rewizji pomieszkania uwięziło w hotelu Langa młodego człowieka, poszlakowanego o chęć propagandy socjalistycznej. Nazywa się podobno Stanisław Borbosz czy Barabasz. Znaleziono przy nim jakieś broszury. Bezpośrednio potem odbyła się rewizja u p. Bolesława Limanowskiego na Chorążczyźnie nr. 13. Zabrano u niego manuskrypta, książki i listy, a jego samego uwięziono. B. L. jest rodem z Inflant, żonaty, był przedtem współpracownikiem *Dziennika Polskiego*, a następnie *Gazety Narodowej*, z. r. doktoryzował się na wszechnicy lwowskiej z nauk filozoficznych, i oddawał się studjom społecznym, których wynikiem było parę dzieł, wydanych we Lwowie. Jest on osobistością znaną we Lwowie z charakteru niezmiernie spokojnego i prawego. Równocześnie robiła policja rewizję w pomieszkaniu p. Augusta Skerla, dyrektora „Gwiazdy“ i prezesa stowarzyszenia drukarzy. Tam nic podejrzanego nie znaleziono. Podobnież nie znaleziono nic przy rewizji odbytej w lokalach „Gwiazdy,“ stowarzyszenia drukarzy i w drukarni *Gazety Narodowej*. Nie potrzebujemy dodawać, że rewizje te, widocznie przedsiębrane w skutek denuncjacji, zaalarmowały całe miasto, które znając p. Skerla, tudzież stowarzyszenia pod jego przewodnictwem zostające, wie dokładnie, że nigdy tam nie może być mowy o jakichś robotach socjalistycznych.

Na uroczystość Bożego Ciała obrz. gr. kat., która przypada jutro, wystąpią dwie kompanje pułku nr. 30. z kapelą.

Składka. Na podróż dla p. Maliszewskiego przysłał ks. Donat Piątkowski z Podkamienia 1 złr.

Samobójstwo. Dzisiaj o godz. 5. rano zastrzelił się we własnem pomieszkaniu Aleksander Łapiński, urzędnik lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, żołnierz z r. 1863. Przyczyna samobójstwa niedocieczona. Od kilku dni nie przychodził do biura — przyjaciele jego zauważyli niezwykły stan u niego, pytany jednak nie dawał żadnej odpowiedzi. Dział swój w Towarzystwie zostawił w największym porządku — gdyż był pracowitym i sumiennym urzędnikiem. Według innych informacyj przyczyną miała być niemożność niszczenia długów.

Karol Brzozowski, znakomity poeta, przybył powtórnie do Lwowa, celem ostatecznego uregulowania wydawnictwa swych poezyj, które jak się dowiadujemy, mają wyjść nakładem czynnej i przedsiębiorczej firmy Gubrynowicza i Schmidta.

Mianowania. Podkomorzy i właściciel dóbr Tadeusz Wiśniewski z Krystynopola wyniesiony został w stan hrabiowski.

Ks. Teofil Łękawski w Przemyślu mianowany został honorowym kanonikiem.

Komendant rezerwowy pułku bar. Ziemięckiego nr. 36 pułkownik Jan Mallinarich został przeniesiony w stały stan spoczynku, a w jego miejsce mianowany podpułkownik Brunswick de Korompa; podpułkownik Leon Laskowski z pułku husarów nr. 12 przeniesiony do pułku ułanów nr. 11.

Starszy komisarz finansowy Marceli Madejewski i inspektor podatkowy Antoni Sieradzki zamianowani sekretarzami, a komisarze finansowi Roman Czyżewicz, Leopold Wittek i dr. Emil Zubrzycki de Wieniawa zamianowani starszymi komisarzami finansowymi.

Z Sieniawszczyzny. Już kilkakrotnie podnosiły dzienniki głos o nieporządkach istniejących na ulicy Sieniawskich jednej z najstarszych naszego grodu. Głos ten niestety przebrzmiał bez echa, gdyż prześwietny magistrat, czuwający nad porządkiem całego miasta, ulicę Sieniawskich nietylko po macoszemu traktował i traktuje, ale nie stara się zapobiedz wymogom najkonieczniejszym. Podnieść bowiem należy, że mieszkańcom Sieniawszczyzny opłacającym wszelki podatek jakoteż inne daniny zbywa na najlichszych wodociągach, tak iż zmuszeni są mieszkańcy do najdalszych ulic za wodą chodzić, o trotuarze zaś, o jakiejkolwiek kanalizacji, która i ze względów sanitarnych powinna być zaprowadzoną, jakoteż o oświetleniu należytem, już ani mowy nie ma. Dodać jeszcze należy, iż na domiar złego, prostytucja w tej części miasta szeroko się rozpostarła, ze względów zatem moralnych i naruszania spokoju mieszkającej tu publiczności cierpią w skutek tego właściciele domów, albowiem nikt z porządnych pomimo stosunkowo niskich czynszów mieszkać się nie odważy. Głos ten niech będzie ostatni, spodziewamy się, iż prześwietny magistrat przecież raz rozszerzy swe skrzydła opiekuńcze i na ten opuszczony zakątek, sądzimy bowiem, iż opieka prześwietnego magistratu nie ogranicza się jedynie na przestrzeganiu pilnego płacenia podatków i innych danin lub nakładaniu kar egzekucyjnych, lecz niemniej objawić się ona winna w ścisłem przestrzeganiu porządku, moralności i czystości wszystkich części miasta zarówno.

Ochrona ludzi. Stróż domu l. 18 przy ul. Halickiej bił wczoraj po twarzy, ciągnął za ucho i znieważał słowami 9letnie dziecko pewnego inżyniera. Na krzyk, który nagle usłyszano ze sieni tego domu, publiczność przechodząca ulicą wcisnęła się do kamienicy i przekonała się, że całem przewinieniem chłopca było, iż odprowadziwszy swego szkolnego kolegę do domu, według zdania stróża za głośno śmiał się w sieni. Jeden z przechodzących obywateli ujął się za chłopcem znieważonym i kazał zaraz stróża aresztować, lecz dwaj przy tem zbiegowisku obecni policjanci nie uczynili tego, mówiąc: „To do nas nie należy.“ Jak słyszymy podobnych nadużyć pięści swojej dopuszczało się to samo indywiduum kilka razy i zawsze bezkarnie. — Chronimy zwierzęta od dręczenia i doznajemy w tym względzie wielkiego poparcia ze strony policji; ale ludzie mieliby tem większe prawo, aby ich policja broniła przed swawolą tego rodzaju dzikich zwierząt w ludzkiej postaci.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Ferréol,“ dramat w 5 aktach W. Sardou.

Stan powietrza. Dziś 9. czerwca + 23° R. Pogoda piękna trwa ciągle, niebo trochę zamglone.

Doniesienia policyjne. Albert Z. słuchacz praw, mieszkający pod l. 6 przy ulicy Skrzyńskich, w nocy na 8. bm. o godz. 2 ujrzał podwójne okno swego parterowego mieszkania frontowego otwarte i tuż przy łóżku jakiegoś człowieka, który o ile mógł rozeznać, był wzrostu niskiego i w opięłem ubraniu; na krzyk pana Z. wyskoczył złoczyńca z chyżością kota przez okno, popełniwszy kradzież różnych rzeczy; okazało się, iż usiłował on poprzednio dostać się do sąsiedniego mieszkania, lecz szczelnie wewnątrz zaryglowane okno powstrzymało go od tych odwidzin. — Wilhelm B. oddawał pieniądze pocztą na Podzamczu dnia 8. bm. o godz. 11 przed południem i nie spostrzegł, iż skradziono mu pulares z 25 guld. Tegoż dnia o godz. 3 z południa wyśledził i przyaresztował ajent policyjny Günsberg Karola Windasza 14letniego sprawcę tej kradzieży, od którego odebrano pulares i pieniądze i zwrócono poszkodowanemu. Karola Windasza uwięziono, przetrwonił on tylko 50 ct. — W nocy na 8. bm. wlazł niewiadomy sprawca na strych parterowego domku l. 2 przy ul. Zborowskich i skradł tam tułub barankowy, futro barankowe pokryte suknem popielatem i inne rzeczy; są poszlaki sprawcy czynu, za którym śledztwo w toku. — Jan Kolano stróż kamienicy l. 585 3/4 odebrał dnia 8. bm. siekierę z rąk Małki Aksenberg tamże mieszkającej, która rąbała szczypki na 1 piętrze i rzucił takową w zapale z ganku na podwórze, gdzie bawiły się dzieci. Izaak 5letni syn Hersza Katra trafiony siekierą w głowę, odniósł znaczne uszkodzenie, skutkiem czego wdrożono śledztwo karne. — W policji złożono czarną jedwabną parasolkę, znalezioną dnia 8. bm. na szkarpach pod drzewem.

Kraków 8. czerwca. Wczoraj po południu odbyła się na zakończenie oktawy Bożego Ciała wielka procesja z kościoła N. P. Marji, po Rynku, której uczestniczyła wielka mnogość pobożnych. Po ostatniej ewangelji ukazał się tradycyjny „Konik zwierzyniecki,“ który rozpędzał lud i ściągał baracz rzucany mu z okien.

Wczoraj oddano za użyciem siły pod obserwację lekarską obywatela znanego z swoich ekscentrycznych wystąpień i przebierania się, albowiem napastował spokojnych przechodniów, biegającą za nim gawiedź uliczną rozpędzał harapem, a z mieszkania swego wylewał na przechodniów wodę i strzelał z pistoletu z okna.

Z Pokucia. Korespondent *Słowa* w nrze 54 gorszy się wynikiem wyborów na posła i członków rady pow. w Horodence z powodu jakoby nie dość żarliwego interesowania się „pan-otców dla narodnoho djeła.“ Tymczasem już sama liczba 14 „djeatelí“ duchownych, których w przeciwieństwie do nieczynnych wymienia, jest tak sporą, że zdolną byłaby rozsadzić skały, gdyby posiadała moc dynamitu. Jak przy ostatnim wyborze poselskim, tak samo przy wyborach do rady pow. hasłem tych borytelów naprzeciw kandydatów chłopów lub innych z inteligencji, był wyraz: „Polak z Polakamy trymaje!“ Naprzeciw temu zniecierpliwieni chłopi zarzucali: „to wsio odno, koby czestnyj czołowik!“ Księdza G., korespondent *Słowa* niewinnie czerni, jakoby przystąpił do taboru Polaków. Przeciwnie, „pan-otec“ ten, który do głosowania przed południem, zapewne dla jakiejś przypadłości nie stanął, został w południe par force sprowadzony wózkiem p. kontr-kandydata przez parobka, któremu z gremium nakazano, „że wsi ksiondzy czekajut...“ Jawił się on po południu prowadzony przez rewnytelów jak zbrodzień idący pod pręgierz. Nie rzadko też używano argumentu „a choczete parafju stratyty?“ Księdza D. także niewinnie spotkał zarzut obojętności. Oddał on kartkę, na której stał świecki borytel p. Ł. w towarzystwie rewnych pan-otciw... ale gdy sztuka (wyraz ludowy, znaczy tyle co tumanienie) „Polak z Polakamy trymaje“ nic nie pomogła i skład rady nie jaśnieje ani jednym egzemplarzem świeckiego lub duchownego świętojurcy, toś p. korespondent, o którym dobrze wiemy kto zacz, krusząc kopje pro domo sua, może się za upadek swój na posła i przeboleć nie może, że „świate diło“ nie udało się — a szkoda! bo p. kandydat miał najlepsze chęci przez krzesło poselskie ułatwić sobie egzamina, których dotąd nie złożył. Wie o tem dobrze opinja panie korespondencie i śmieje się z pańskiego naiwnego twierdzenia wobec faktów powyższych, że „jeszcze słabyj duch meżdu swiaszczennykamy“ na co tak mocno utyskujesz.

W Myślenicach odbędzie się dnia 17. bm. loterja fantowa w ogrodzie miejskim albo w sali szkolnej, stosownie do stanu pogody, a to na korzyść miejscowej straży ogniowej.

Sądowa Wisznia 6. maja. Sądowa Wisznia już i tak ze szczególnych małomiejskich intryg po gazetach okrzyczana — jedną jeszcze posiada szczególną cechę, czem się żadne miasto w całej Austrji poszczycić nie potrafi: rada gminna wraz z suspendowanym burmistrzem tak na niekorzyść gminy i na zupełną ruinę kasy miejskiej i innych błogich instytucyj bezkarnie gospodarująca — pięć lat już bezprawnie miastem rządzi! — chociaż ustawa tylko 3 letnią kadencję dozwala; jeszcze na wiosnę r. 1876 przedsięwzięto wybory na radnych i takowe w skutek uchwały wys. namiestnictwa w styczniu r. b. ponownie przeprowadzono — i

wybory te stały się już dawno prawomocne, ponieważ rekursa i śmieszne protesta z kretesem odrzucono i mamy chwała Bogu nareszcie 30 nowych radnych. — lecz zwierzchności nowej nie możemy się doczekać.

Już z 10 razy zwoływano nowych radnych do wyboru burmistrza i zwierzchności, lecz klika z kilku dawniejszych radnych i ze suspendowanego burmistrza p. Teofila Pajęckiego tutejszego zawnego aptekarza się składająca — zawsze potrzebną liczbę radnych przy wyborze zwierzchności oznaczoną — tą zastarzałą intrygą uniemożebnia, iż swem niejawieniem się na posiedzenie, takowe dekompletuje; tym więc sposobem gmina, wbrew ustawy gminnej urzędnią i spodziewać się należy, że jeszcze z 5 lat tak błogo sobie gospodarzyć będą, jeśli się jakaś wyższa władza w to bezprawie nie wmiesza i raz ładu nie zaprowadzi; dla tego wzywamy, prosimy i błagamy owe wysokie władze, do których nadzorowanie instytucyj autonomicznych należy, aby się nad tem zlitowały i jakimś nadzwyczajnym sposobem energicznym ukonstytuowanie nowej rady i zwierzchności gminnej w mieście Sądowej Wiszni zaprowadziły.

Warszawa 6. czerwca. (Różne wiadomości.) Obiega pogłoska, iż jeden z inżynierów zwróciwszy uwagę na korzyść połączenia Dąbrowy Górniczej z Wisłą, wypracował projekt kanału spławnego. Kanał ten miałby około sześciu mil długości a koszt jego byłby bardzo znaczny, tem bardziej, iż okolice Dąbrowy są górzyste. Przekopanie jednej wiorsty kanału głębokiego na 3½ sążni a szerokiego w przecięciu na sążni 8. daje na zupełnie gładkiej powierzchni 14.000 sążni sześciennych. Przyjąwszy koszt wykopania jednego sążnia średnio na 60 — 75 kop., dodawszy do tego roboty ziemne i inne roboty, otrzymalibyśmy koszt jednego sążnia w przecięciu rs. 1 czyli koszt jednej wiorsty 14.000 rs., a koszt 40 wiorst około 560.000 rs. Korzyści z urządzenia takiego kanału musiałyby istotnie być wielkie, jeśli mają wynagrodzić odsetki od tak znacznego kapitału. Wprawdzie bywają kanały węższe. W Belgii np. zdarzają się kanały czterosążniowej szerokości. Wymagają one jednak już specjalnych wąskich berliaek, które być może nie okażą się praktyczne do transportu węgla, o który w tym razie głównie się rozchodzi. W każdym razie wiadomość powyższa ma wielką doniosłość i z zajęciem czekać będziemy o jej ostatecznem potwierdzeniu.

Rossi, jak nam mówiono, wyjechał z Warszawy wściekły. [illegible] tutaj na sumę 25.000 rs. [illegible] Przy odjeździe swoim Rossi wyrażał nadzieję powtórnego odwiedzenia naszego miasta. Pojechał on obecnie do [illegible], następnie uda się na wypoczynek do Włoch. Salviani, tragik włoski, nie mniejszej od Rossiego siły występuje obecnie w Berlinie.

Jutro rozpoczyna się ciągnienie 5ej klasy loteryi, która trwać będzie dni dziesięć.

„Mężateczka“ p. Lecocq'a (la petite mariée) sztuka [illegible], która w Paryżu doczekała się setnych przedstawień, wczoraj dawana była w teatrze p. Trapezo. Panna Leichnitz w tytułowej roli i p. Sochaczewski zbierali sute oklaski. [illegible] offenbachowskich [illegible] operetki.

Z powiatu Sieradzkiego piszą o ogromnych szkodach, jakie sprawił wylew rzeki Warty. Okoliczne łąki i pola na kilka wiorst w około zalane wodą [illegible] owoc [illegible] kartofle, [illegible] niezbędnego artykułu żywności. Grobla wiodąca do miasta Warty zagrożona była przez wodę przerwaniem [illegible] W d. 28 maja woda doszła swego kulminacyjnego punktu, poczem opadać zaczęła.

Poznań 7. czerwca. Ze staraniem zarządu Tow. przyj. nauk jeden z kapłanów, członek tegoż Towarzystwa [illegible] w przeszłą sobotę, 9. czerwca, o godzinie wpół do dziewiątej, w farze mszę św. za duszę śp. Karola Libelta, jako w rocznicę zgonu tego nieodżałowanego męża.

Z teatru polskiego, które na kilkanaście przedstawień zarząd Teatru polskiego wypuścił p. Aman, towarzystwo tegoż wystawi kilkanaście po większej części włoskich oper, które rozpoczyna się w przyszły wtorek operą Belliniego „Norma“.

Rząd nosi się podobno z zamiarem przeniesienia do tutejszego miasta jednej z istniejących już szkół wojskowych. W tym celu zamierza nabyć dom p. doktora Kosztńskiego, dawniejszy hotel de Vienne, na obejrzenie którego przysłany został z Berlina w minionym tygodniu oficer sztabowy i radca budowniczy. Szkoła ta byłaby przeznaczona dla aspirantów oficerskich I, II i V korpusu.

Woda w Warcie wciąż jeszcze wzrasta, a według najświeższych wiadomości z Królestwa Polskiego [illegible] należy się dalszego jeszcze obawiać przypływu. Dnia onegdajszego o godzinie [illegible] doszła już woda do 1.94 metra ponad 0 stóp 2 cal.

Dnia 2. b. m. zdarzyło się w Ujściu okropne nieszczęście. Pięcioro bowiem dzieci w wieku od 1 do 7 lat, które do trzech należały familij, otruło się korzeniem szaleńca jadowitego (świnia wesz, Cicuta virosa), który uważali za brukiew, tak że tegoż dnia jeszcze czworo z nich umarło a piąte nazajutrz. Najstarsze dziecko, dziewczynka siedmioletnia, znalazło było ów korzeń i podzieliło pomiędzy resztę dzieci.

Z Toruńskiego donoszą, że we wtorek popołudniu o godzinie [illegible] tem jeszcze niewiadomo.

Paryż 5. czerwca. (Drobiazgi paryskie.) [illegible] nikt nie powątpiewa, że Wystawa powszechna w swoim czasie przyjdzie do skutku. Roboty nie ustają. Teraz administracja miejska zajmuje się gorliwie kwestją urządzenia należytej komunikacji między placem wystawy a wszystkiemi punktami Paryża. Kompania omnibusów przedsiębierze przeprowadzenie nowych linij tramwajowych, których plan jest już wygotowany. Istnieje projekt urządzenia nowej stacji w Auteuil w niewielkiej odległości od Trocadero, tak że cała ludność zamieszkała w okolicach kolei żelaznej obwodowej będzie mogła z niej korzystać.

Pan zwany premjum dwuletnie (*Prix biennal*), w tym roku przypadło na dział rzeźby. Otrzymał je Chapu, twórca posągu przedstawiającego Myśl, obecnie znajdującego się na wystawie sztuk pięknych.

Oprócz tego zrobił Chapu posąg Berryera i Henryka Regnault, bardzo chwalone przez znawców. Premjum przyznano mu większością dwudziestu głosów, co się rzadko bardzo zdarza.

Znany aferzysta dziennikarski Vilmessant opowiada w *Figaro*, którego jest naczelnym redaktorem, iż omal w tych dniach nie padł ofiarą mistyfikacji. Rzecz miała się tak: Przed kilkunastu dniami ogłosił on w swoim dzienniku składki na rodziny pozostałe po marynarzach statku *Revanche*, którego cała załoga zginęła podczas rozbicia — i rzeczywiście zebrał w bardzo krótkim czasie około 50.000 franków, które przesłał admirałowi Jauriguiberry, ogłosiwszy że subskrypcja jest zamknięta. Gdy się to działo, znakomita paryska aktorka Judic otrzymała od niego list, z wezwaniem, by się zechciała zająć zbieraniem na ten sam cel składek pomiędzy artystami i swoimi znajomymi, oświadczając w końcu, że po odbiór pieniędzy przybędzie albo sam, albo też przyszle po nie zaufanego człowieka. Pani Judic, pospieszając uczynić zadość temu wezwaniu, tegoż samego wieczora zebrała 720 franków, i nie czekając, zaraz nazajutrz przesłała je panu Vilmessant. Ten zdziwił się niepomału, gdyż nigdy podobnego rodzaju odezwy do niej nie pisał. List okazał się podrobionym widocznie przez jakiegoś łotra, który zapewne miał zamiar zgłosić się do znakomitej artystki i w imieniu redaktora „Figara“ podnieść zebraną sumę.

Znana sprawa skradzenia bardzo znacznej sumy pieniężnej na kolei Północnej przybiera szczególny obrót. Poszkodowani zamierzali żądać od zarządu kolei wynagrodzenia straty; a tymczasem okazało się, że przesyłając miljony, dla oszczędności zdeklarowali tylko 69 500 fr. Dyrekcja kolei zatem nie tylko nie chce zwrócić więcej, ale żąda jeszcze odszkodowania za fałszywe deklarowanie, słusznie utrzymując, iż gdyby wiedziała, że chodzi tu o miljony, to posyłkę umieściłaby, według regulaminu, w osobnym wagonie i dodała urzędnika do pilnowania go.

Szczególnego rodzaju zbrodnia popełnioną została w tych dniach w Sarreguemines. Pewien pończosznik, powracając do siebie do domu, napadnięty został przez nieznajomego człowieka, który obalił go i oblał jakimś ostrym płynem; potem potarł zapałkę i przytknął mu do twarzy, którą natychmiast ogarnął płomień. Nadbiegli na krzyk nieszczęśliwego pończosznika sąsiedzi przekonali się, że oblany był naftą. Obawiają się, że okaleczony w ten sposób utraci zupełnie wzrok.

Proces Ignacego **Rydla** i Włodzimierza **Korczyńskiego**, oskarżonych o udział w morderstwie i złupieniu kapitalisty Jerzego Erny w Peszcie, zakończony został wyrokiem sądu najwyższego węgierskiego, zapadłym dnia 6. bm. Wiadomo, że brat Ignacego Rydla uważany za głównego sprawcę morderstwa, otruł się. Wszelako Ignacy Rydel skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia za przywłaszczeniem sobie przedmiotów zrabowanych u zamordowanego. Korczyński zaś z braku dostatecznych dowodów uwolniony.

Badania naukowe Polaków. *Turkestanskija Wiedomosti* przytaczają niektóre wiadomości o wyprawie podporucznika Przewalskiego do środkowej Azji z końca lutego b. r. Wyprawa osiągnęła już swój cel; począwszy od miasta Kurle, idąc wzdłuż niższego Tarymu, dotarła do jeziora Lob-nora, t. j. przeszło dwieście wiorst na wschód od punktu, z którego wyszła. Tak daleko nikt jeszcze z miejscowych mieszkańców nie zapuścił się. Basen Lob-nora dostarczył mnóstwo ciekawych danych tak pod względem geografji, jak i fizyki. W ogólności ta część Azji środkowej całkiem inny nosi na sobie charakter, jak na naszych mapach geograficznych. Po nad korytem Tarymu i jeziora Lob-nora ludność jest bardzo rzadka; język mają mniej więcej taki sam, jak w innych miejscowościach Turkestanu. Flora i fauna nader uboga. W dolinie Taryma roślinność jeszcze stosunkowo jest dość bujna, za to dalej pustynia zupełna. Wyprawa miała przebyć miesiące luty i marzec nad Lob norem, kwiecień nad dolnym Tarymem, w maju i czerwcu ruszy dalej. W początkach lipca zamierza Przewalski zwrócić się do Kuldży, a w sierpniu zapuścić się w nieznane okolice Tybetu.

(w) **Dziwną roślinę,** jak donosi *New Jork Herald*, odkryto niedawno w Nicaragna. Jest nią „Phytologica electrica“ i posiada silne elekto-magnetyczne własności. Za dotknięciem się jej ręka kurczy się, a działanie magnetyczne czuć się daje w odległości 8 stóp. Igła magnetyczna się pochyla, a działanie na nią wzrasta w stosunku im więcej zbliża się ją do rośliny, tak, że w końcu kręcić się zaczyna. Intenzywność działania zmienia się w ciągu dnia. Nocą zaledwie zdradza roślina swe własności, najwyższego punktu działania dosięga o godz. 2 z południa. Burza zwiększa siłę działania. Do rośliny tej nie zbliżają się ani ptaki, ani owady.

Z Podola piszą do *Nowoje Wremia*, że wiosna w ogólności jest dżdżysta i mokra. Kryzys finansowa odbiła się tutaj głównie na cukrowniach. Interesa tych zakładów stoją bardzo smutno, niektóre musiały przerwać swe roboty, inne ledwie dyszą. — Cukrownia Łożniańska zlikwidowała się, bo nie miała nawet za co wykopać 450 dziesiatyn buraków, które oczywiście zgniły w ziemi, spowodowawszy straty blisko 40,000 rubli.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 8. bm. **Licytacje** na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. 4 w Grodowicach (powiat Starasól). Cena wywołania 330 złr. — Realność pod l. 109 w Trustanowie (powiat Skole). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 204 w Synowódzku (powiat Skole). Cena wywołania 300 zł. — Realność pod l. 21 w Synowódzku. Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 200 w Perchińsku (powiat Rożniatów). Cena wywołania 250 zł. — Realność pod l. 98 w Perchińsku. Cena wywołania 200 zł. — Inne licytacje: Realność pod l. 27 w Falkensteinie (powiat Szczerzec). Cena wywołania 875 złr. — Realność pod l. 189 w Utoropach (powiat Kossów). Cena wywołania 120 złr. — Realność pod l. 19 w Grodzicku (powiat Dobromil). Cena wywołania 285 złr. — Realność pod l. 73 w w Starych Brodach. Cena wywołania 220 zł. — Realność pod l. 11 w Humieńcu (powiat Szczerzec). Cena wywołania 1085 zł, — Realność pod l. 308¼ we Lwowie. Cena wywołania 4250 złr. — Realność pod l. 48 w Szlatowy (powiat Rymanów). Cena wywołania 390 złr. — Realność pod l. 167 na Łanach w Stryju. Cena wywołania 1322 zł. — Realność pod l. 285¼ we Lwowie. Cena wywołania 10.055 złr. — **Konkursa.** Posady woźnych przy sądach powiatowych w Chrzanowie i w Krynicy. Płaca 250 zł. i 25 proc. dod. aktyw. — Jedenaście galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Dział literacko-artystyczny.

(Nasze życie, powieść współczesna w 3 częściach przez M. D. Chamskiego, nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu 1877, w 8ce.)

Pod powyższym tytułem wyszła w Toruniu nakładem tamtejszej drukarni J. Buszczyńskiego powieść, która wpośród najnowszych utworów literatury naszej zwraca na siebie uwagę. Pan M. D. Chamski, autor powieści „Nasze życie“, znany jest z poprzednich prac swoich, jako bardzo zdolny i utalentowany literat, należy on do młodszej generacji pisarzów naszych, mamy jednak pewne powody twierdzić, że autor „Naszego życia“ poprzednio dał się poznać pod innem imieniem z różnych prac literackich, i że gdyby nie uszanowanie dla dyskrecji literackiej, moglibyśmy wskazać tytuły poprzednich utworów, niezmiernie dziś wybitnego talentu tego autora, zresztą dość przyjrzeć się fakturze roboty, technice, niezmiernej wprawie pisarskiej, jakiemi się w ostatnich swoich utworach p. M. D. Chamski odznacza, aby nabrać przekonania, że autor „Naszego życia“ pomijając już w istocie wielki wrodzony talent powieściopisarski i sui generis oryginalność, obyty jest z formą i wyrażając się może trochę za nadto prozaicznie, macha piórem, jak jeden z najwprawniejszych rycerzy tego autoramentu.

Ale chodzi nam w tej chwili o „Nasze życie.“ Powieść to założona na szeroką skalę, aczkolwiek przy końcu, autor uważał za stosowne ramy jej trochę ścieśnić, według naszego zdania niesłusznie, ale pod tym względem trudno jest sprzeczać się z autorem, jest to bowiem właściwość osobistej twórczości autorskiej, a twórczość autorska z natury jest tak drażliwą, że uwagi w tym razie gotowa nawet uważać za osobiste przycinki ze strony recenzenta. Powieść „Nasze życie“ jest co się nazywa **dobrą powieścią**, chociaż jest ona więcej wybornem opowiadaniem, aniżeli powieścią w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Prawda, że postacie w „Naszem życiu“ opierają się wszystkie, z wyjątkiem Gustawa, o czem niżej, na gruncie psychologicznej prawdy, a pod względem typowości są pod wieloma względami nieporównane. Autor, przyznać trzeba, co do chwytania w lot charakterystycznych portretów ludzkich, dowiódł w „Naszem życiu“ bystrego talentu spostrzegawczego, przenikliwej umiejętności obserwowania i głębokiej znajomości natury ludzkiej. Nagromadzenie żywiołu dramatycznego w „Naszem życiu“ jest dokonane z wielką miarą, umiejętnością i niepospolitym artyzmem; są tam sceny wzruszające do głębi, a miejscami autor tak widocznie powikłał strunę komiczną z dramatyczną grozą, że czytelnik poza uśmiechem na ustach kryć musi głębokie westchnienie w sercu, można też przyznać p. Chamskiemu, że dowcip i humor jakiemi odznacza się jego talent, są najczystszej wody, a takie sympatyczne, że czytelnik, gdyby to było możebnem, co stronnica prawie ściskałby autora, i jeśli nam już wolno przypuścić taki objaw uznania przez ściskanie, to takich uścisków niezawodnie dostałoby się najwięcej autorowi „Naszego życia“ od płci pięknej, bo tę ze szczególną artystyczną troskliwością i z autorską miłością traktuje autor w swojej powieści, a co prawda, i każdy autor, nawet stary z takiego uznania płci pięknej byłby zadowolonym, i bardzo nawet. My tylko biedni krytycy nigdy nawet marzyć o takich sukcesach nie możemy.

Pomijając tedy główne bohaterki powieści „Nasze życie“ jak Zofja i Świtezianka, które szczególniej pierwsza, można powiedzieć **żywcem wyjęta z naszego życia**, cóż to za prześliczna jest postać gospodyni Domicelli. Toż to nie jeden z nas, kto zna wieś, widział nieraz takie jejmości z sercem uczciwem, z gębą wygadaną i często z argumentacją nie lada.

Powiedzieliśmy wyżej „z wyjątkiem Gustawa“: w istocie według naszego zdania, charakter ten jakkolwiek bardzo umiejętnie cieniowany, nie równo jednak przeprowadzony jest do końca, a co większa, ten Gustaw, mimo swego męstwa, wydaje nam się trochę za melancholiczny. Bardzo być może, że usprawiedliwia go pod tym względem domieszka krwi niemieckiej, ale jednak tak się on wydaje, za to ojciec jego, stary Gierc, to już typ skończony, i trzeba powinszować autorowi takiej głębokiej i dosadnej umiejętności w charakterystyce tej postaci; toż samo trzeba powiedzieć o wybornych typach Klonowskiego i pułkownika Sieciechy, a Bolesław, drugi bohater powieści, jest prototypem naszej bogatszej młodzieży, którą najczęściej na drogę czynnego i użytecznego życia popychają wypadki i... kobiety. Tak sądzi autor powieści „Nasze życie“, i co do nas, zgadzamy się na to. Ksiądz Mleczko i ślepy pan Wincenty, jakkolwiek są podrzędnemi osobami w powieści, znać jednak na nich rękę autora, co o wszystkich pamięta w swojem dziele.

Cóż nam więcej jeszcze wypada powiedzieć o „Naszem życiu.“ Oto, że tok powieściowy jest niezmiernie ciekawy, że z całego utworu wieje jakaś świeżość dziwnie odmładzająca serce czytelnika, że czytając tę książkę, czuje się atmosferę swojską, że do wywołanych przez autora postaci lgnie się jak do najbliższych swoich po krwi i duchu, że prowadzenie dyalogu jest nadzwyczajnie silną stroną talentu autora „Nasze życie“, że pod tym względem można go nazwać jeżeli nie mistrzem, to przynajmniej majstrem, co zresztą prawie na jedno wychodzi, a w końcu, ale to już moje osobiste zdanie, jako krytyka, że jeśli jakie postronne okoliczności nie wpłyną na zwichnięcie talentu autorskiego, lub jeśli fantazja, którą się tak często powodują autorowie, a szczególniej też beletryści, nie zamknie ust autorskich, to p. M. D. Chamski, stanie się nie lada potęgą utalentowaną w beletrystycznej literaturze naszej. Dr B. G.

Tygodnia nr. 40 zawiera: Odparcie potwarzy; Szklanny człowiek, nowella J. Lama i Wł. Zagórskiego (c. d.); O architekturze, odczyt prof. J. Zacharjewicza; Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników naocznego świadka Z. O. (c. d.); Z dziejów Unji, przez J. Bartoszewicza (c. d.); Ze wspomnień J. I. Kraszewskiego; W noc czerwoną, wiersz W. Gomulickiego; Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Czarne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); O twórczości poetyckiej, przez J. Ochorowicza (c. d.), Wojna na morzu; Tydzień lwowski XIX; Teatr; Tydzień warszawski X.; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości, Od redakcji — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Wystawa krajowa w r. 1877.

Przypominamy publiczność, a mianowicie pp. delegatom Komitetu wystawy krajowej, że z końcem czerwca rb. upływa termin, do którego ck. namiestnictwo dozwoliło zbierać składki na rzecz wystawy krajowej, a zatem pospieszyć należy.

Komitet Towarzystwa gospod. galic. podaje do wiadomości, iż **podczas Wystawy krajowej we Lwowie** (która według programu trwać będzie od 6. września do 4. października b. r.), odbędzie się także **Zjazd gospodarczy**, w którym według §. 47 statutu udział brać mogą wszyscy **członkowie** Towarzystwa **bezpłatnie**, a inne osoby za **opłatą** 2 zł. od osoby, na cały czas trwania Zjazdu. Szczegółowy program tegoż Zjazdu ogłoszony będzie później — na dziś zawiadamia się tylko o tem, zapraszając do udziału; a gdy celem Zjazdów gospodarczych jest **rozbiór pytań** z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, lub pomocniczych jego gałęzi i nauk — przeto wzywa się niniejszem uprzejmie szan. Rady Oddziałów, członków Towarzystwa, jako też wszelkie osoby Zjazdem tym zainteresowane, ażeby **pytania**, jakieby na porządku dziennym zamieszczone mieć chciały, nadesłać raczyły Komitetowi **do dnia 15. lipca** b. r. najdalej.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ojczysty Bank Ubezpieczeń na życie. Doroczne walne zgromadzenie tego Towarzystwa, opartego na wzajemności, odbędzie się 21. bm. w Wiedniu pod przewodnictwem prezesa, Karola ks. Jabłonowskiego. Liczny udział z członków z Galicji, gdzie Bank O. liczy wielu bardzo ubezpieczonych, jest pożądanym. Przy tej sposobności donosimy, że Bank Ojczysty przejął od rozwiązanego zakładu „Victoria“ ubezpieczenia życiowe w wysokości 2 miljonów, z rezerwą wynoszącą 120.000 złr. w gotówce.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 8. czerwca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 12·50 do 13·—, pszenica biała 12·50 do 13·—, żółta 11·25 do 11·75, średnia —·— do —·—, żyto 7·50 do 9·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, pastew. 5·50 do 6·—, owies złr. 7·25 do 7·25, groch do gotowania złr. 8·— do 9·—, pastewny złr. 6·— do 7·50, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·— do 10·—, kukurudza stara złr. 7·25 do złr. 7·50, nowa złr. 6·— do 7·—, rzepak zimowy złr. 15·— do 16·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna 40·— do 45·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 32·50, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 33·30.

Waluta: mark złr. —61⅛; rubel 1·35, Napoleondor złr. 10·02.

Kraków 8 czerwca. Przy dość znacznym dowozie zboża, a słabej chęci kupna targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć mdły. Celne gatunki pszenicy i żyta znajdowały jeszcze chętnych kupców, pośledniejsze zaś, a do tego wilgotne, nawet po dość niskich cenach nie były do pozbycia. Młyny parowe także nie wielki brały udział w zakupnie, gdyż mają znaczne zapasy mąki; a ta nie znajduje odbiorców. W ogóle ruch i obrót były słabe.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 12·50 do 14·—, czerwoną 12·75 do 14·40, białą 13·— do 13·50; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·50 do 10·—; żyto podolskie za 100 kilogr. 9·— do 9·70; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·50 do 9·17; na paszę za 100 kilogr. 8·— do 8·50; owies za 100 kilogr. 8·50 do 9·—; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·— do 12·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·50 do 7·—, soczewicę —·— do —·—.

Wiedeń 7. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2952, zabitych wieprzów 145, zabitych owiec 000, jagniąt 625, żywych owiec 4430, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 1198 sztuk. — Cielęta płacono żywe złr. 35 — 52, zabite złr. — do —, zabite wieprze 46 do 58, jagnięta rafary 5·— do 14·—, żywe owce 38·— do 54, żywa nierogacizna galicyjska 38·— do 42·—, węgierska 45 — do 51·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Według depeszy telegraficznej otrzymanej we Wiedniu z Czerniowiec, prezes rządu krajowego bukowińskiego p. Alesani, przesłał raport urzędowy do ministerstwa o ogromnem prześladowaniu Żydów w Darabanach, miasteczku mołdawskiem. Według tego raportu 150 rodzin żydowskich zostało złupionych na 80.000 dukatów, jeden człowiek został zabity, 12 ranionych, a wielka liczba domów zburzona, synagoga znieważona. Pogłoski przedstawiają ten wypadek o wiele straszniej i mówią, że 11 osób zostało zabitych, 80 rannych. Sprawcą tych gwałtów miał być podobno obdłużony właściciel ziemski Zamara.

Deputacja regnikolarna węgierska ukończyła d. 7. bm. swoją pracę w sprawie kwoty i przyjęła sprawozdanie dra Falka. Sprawozdanie to będzie zakomunikowane deputacji przedlitawskiej.

Z wyjątkiem czterech północnych powiatów na Multanach, zaprowadzono w całej Rumunji stan oblężenia. Jestto pierwsze następstwo przyjazdu cara.

Szuwałów przybył d. 8. bm. do Londynu.

Z Odessy piszą, że południowa część Krymu zajęta jest przez bardzo liczne wojska. Począwszy od Jałty aż do Sewastopola ciągnie się łańcuch kozackich wedet. Na licznych wzgórzach nadbrzeżnych pobudowane czasowe blokhauzy, uzbrojone działami. Zachowanie się miejscowych Tatarów dotąd nie budzi żadnej niespokojności. Tureccy emisarjusze wprawdzie rozrzucili między niemi liczne proklamacje, ale te wrażenia nie zrobiły i po większej części zostały władzom złożone. Od czasu do czasu ukazują się na horyzoncie okręty tureckie, które jednak wkrótce znikają.

Przeszłego poniedziałku, jak donosi *Nowo-rossyjski Telegraf* rozpoczął się w Odessie wojenny sąd przy drzwiach zamkniętych nad niejakim **Izraelem Berdyczewskim**, obwinionym o zbrodnię usiłowanego wydania tajemnicy państwa pewnej obcej monarchji nie będącej wszakże w nieprzyjaźni z Moskwą. Bliższych szczegółów dziennik wspomniany naturalnie nie podaje.

Do *Moskow. Wiedom.* donoszą z Odesy, że z powodu niezupełnej blokady brzegów morza Czarnego, władza wojskowa w Odesie zarządziła, aby parostatki podawnemu odbywały kursa pomiędzy Mikołajewem, Chersonem i Oczakowem a Odesą.

Ze Stambułu donosi dnia 8. bm. telegram: Komisja finansowa Izby poselskiej przyjęła projekt pożyczki przymusowej w kwocie 5 miljonów lirów tureckich, z których 3 milj. będzie gwarantować podwójny podatek gruntowy, a 2 milj. redukcja pensji urzędników.

O powstaniu na Kaukazie telegramy moskiewskie donoszą: **Chasaw Jurt** 29. maja. W skutek rozruchów w Sałatawji, pułkownik Samojłow rozkazał z ziemią zrównać Futor Samsir. Pułkownik zaś Batianów pobił Sałatawców pod Jaktam-Aucha. — Szura 31. maja; po rozbiciu pod Siak dwóch buntowniczych aułów Artłuch i Danuk, sąsiednich z Sałatawią, ludność miejscowa zgadza się spełnić wszystko, co będzie się od niej żądało. — **Chasaw Jurt** 31. maja ludność Sałatawji zdaje się na łaskę i niełaskę.

Z Małej Azji dwa tylko mamy telegramy moskiewskie. Zaim 2. czerwca: jenerał Dewel odbył dzisiaj rekonensans w górach Czachmachskich, na lewym brzegu Kars Czaj; dragoni terscy stoczywszy utarczkę z jazdą nieprzyjacielską, zabrali nieprzyjacielowi bydło i konie. Rekonresans wydał pomyślne rezultaty. — **Erzerum** 3. maja. Potwierdza się, że Kars został kompletnie obsaczony.

Z Rzymu telegrafują d. 7. b. m.: Hr. Chambord napisał list do papieża, w którym oświadcza, że zawsze jeszcze jest dalekim, dążyć do panowania, lecz nie może się wstrzymać od **opłakiwania** teraźniejszego stanu Francji, i tylko w zamiarze dobrego uczynku zdecydowałby się, poświęcić swój spokój.—Poświęcenia tego wymaga tylko bardzo mała partja we Francji i szanowny pretendent pozostanie sobie pretendentem.

Bukareszt 8. czerwca. Car dzisiaj o 12. godz. w południe przybywa tutaj w odwiedziny księstwa Karolów. Towarzyszą mu: następca tronu, w. książęta Włodzimierz i Sergej, dalej Gorczakow, Ignatiew, Milutyn i świetny orszak wojskowy. Ogromne tu poczyniono przygotowania na przyjęcie cara. W Dżurdżewie od wczoraj robią ogromne przygotowania do bombardowania Ruszczuku. — Dekret książęcy nakazuje oddawać pod sądy wojenne wszystkich wykraczających bezpośrednio lub pośrednio przeciw bezpieczeństwu wojsk i ich operacyj.

Berlin 8. czerwca. Cesarz powracając z Lignicy zaziębił się, dostał chrypki i na razie musi pozostać w łóżku. Przybył tu ambasador moskiewski, Oubril.

Paryż 8. czerwca. W dzisiejszym procesie o obrazę Mac-Mahona, oskarżony prezydent Rady municypalnej paryskiej Bonet Duverdier skazany został na 2000 franków grzywny i 15 miesięcy więzienia, a członkowie Rady municypalnej Paryża, Chaubard, Aleksander i Boyer, za urządzenie nieprawnego zebrania, pierwsi dwaj na 2 miesiące więzienia i 1000 franków grzywny, a Boyer na jednomiesięczne więzienie i 500 franków grzywny.

Telegramy „Dziennika Polskiego.”

Prywatne.

Petersburg 9. czerwca. Ukaz carski dla skompletowania floty i armji lądowej nakazuje pobór 218 tysięcy rekrutów. (W grudniu r. z. wzięto 180.000 rekruta. Moskwa zatem dobywa nowych sił. P. R.)

Z biura korespondencyjnego.

Bukareszt 8. czerwca. Car przybył tu dziś w południe; z przepychem przyjmowali go księstwo rumuńscy, którzy byli na dworcu. Ulice i domy udekorowano. Tłumy Rumunów wołały: hurra! Car powrócił zaraz do Plojeszti. W jego towarzystwie znajdował się Gorczakow.

Stambuł 8. czerwca. Wczoraj usiłowali Moskale przeprawić się pomiędzy Nikopoli a Sistową. Turcy ogniem działowym zmusili ich do odwrotu. — Moskale obsadzili Ardanusz (miasteczko w Armenji na północ od Olti; Red.)

Telegramy zbożowe z dnia 9. czerwca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·20, Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 256·50, żyto loco 160·00, okowita 52·60; Szczecin: pszenica na maj-czer. 241·00, rzepak na wiosnę 000·00; Paryż: mąka 159 kilo 65·50.

Wiedeń, 9. czerwca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe .	1[illegible]·20	Akcje kolei Kar-Lud.	211·—
„ Anglo-Austr.	—·—	„ „ Połudn. .	—·—
„ Unionsbank .	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank.	—·—	20-frankówka . .	10·04

Usposobienie: wyczekujące.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 8. czerwca, 2 godz. 24 min.

Losy kredytowe . .	162·50	Ung. Staats-Obl. 1877	61·50
Akcje Węgier. Kred.	132·—	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	69·30	1864 Losy	133·75
„ Unionsbank .	45·80	Siedmiogr. kolej . .	81·50
„ kolei Kar.-Lud.	211·—	Verkehrsbank . . .	77·—
„ „ Północn.	185·50	Tureckie Losy . .	12·—
„ „ Połudn. .	82·—	Cz.-Gal. kolej . .	81·—
„ „ Alföldu .	99·50	[illegible]ank-Actien . .	—·—
„ „ Elżbiety	140·—	Staat[illegible]	227·50
„ „ Lw.-Cz.	99·50	Bankv[illegible] . . .	57·50
„ „ Węg. Pół.	95·—	Węgierski [illegible]osy . .	79·—
„ „ Rudolfa .	108·—	Reichsmark	61·50
„ „ Albrechta	28·—	Rossyjskie banknoty	1·34

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 8. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60·95	Londyn	125·20
„ „ „ „ sreb.	66·30	Srebro	110·80
Renta w złocie . .	72·50	20-frankówka . .	10·02
Losy pożycz. z r. 1860	110·40	Dukat ces. men. .	5·96
Akcje banku narod.	776·—	100 marek niemiec	61·50
Akcje banku kredyt.	143·40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	218·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe . .	232·50	Kolei Rumuńskiej .	12·90
Lombardy	138·50	Austrjackie banknoty	162·70
Galicyjskie	86·—	Uspos. —	

Paryż. 3% renty 69·62; Lombardy 162·—

Przyjechali do Lwowa dnia 9. czerwca.

Hotel Żorża. W. Manasterski z Mikołajowa, W. Cielecki z Byczkowic, A. Gudim Lewkovitsch z Rosji, St. Moysa z Rosochacza, D. Unger z Wiednia, J. Kozanek z Wiener-Neustadt, O. Manbach z Kutt, G. Kahn z Moguncji.

Hotel Europejski. G. Adolf z Wołoczysk, J. Zacharjasiewicz i K. Grocki z Warszawy.

Hotel Langa. E br. Konopka i W. Malinowski z Dyamentu, T. Adlerstein, K. Tropp i M. Schmeker z Czerniowiec, W. Klein z Wiednia, D. Rudnik z Tarnopola.

Hotel Angielski. Dr E. Weisstein i A. Witosławski z Brodów, A. Krajewski z Dubia, J. Płocki z Chorostkowa, M. Wołłowicz z Łodzinki gór., A. Kociatkiewicz z Albinówki, L. Schon z Wiednia, Dr. J. Zduń z Krakowa, J. Bascher z Wiednia.

Lwów, z izby handlowej. Dnia 8. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. à 200 zł.	212 —	209 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 —	98 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	225 —	22[illegible] —
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 75	82 75
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 75	82 75
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 25	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 50	84 25
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 98	5 86
„ cesarski	6 08	5 94
20-frankówka	10 10	9 98
Pół imperjał rossyjski	10 40	10 10
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 36	1 34
100 marek niemieckich	62 —	61 —
Srebro za 100 zł.	112 —	110 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	111 50	109 50
Wiedeń, 7. czerwca.		
5% jednolity dług państ. bank.	60 70	60 65
„ „ „ sreb.	66 15	66 —
Rent. w złocie za 100 [illegible]	72 —	71 85
„ Oblig. indem. Dol.-Austr.	—	108 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 50	73 75
„ „ „ galicyjskie	84 75	84 —
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 60	72 10
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	97 50	97 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 45	96 25
5 „ galicyjskie	— —	— —
6 „ „	85 —	83 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	87 75	85 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	138 —	137 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	288 —	284 —
„ „ „ 1854	108 75	108 25
„ „ „ 1860	111 —	110 75
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	130 75
„ prem. pożycz. węgier.	72 50	72 —
„ Comorenie	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 75	95 50
„ księcia Salm	39 —	38 50
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St. Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 —	24 25
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 10	11 90
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	780 —	778 —
Zakładu kredytowego	141 90	141 70
Żeglugi par. na Dunaju	333 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1858	1856
„ zagórowej fr. a.	225 25	224 75
„ zachod. c. Elżbiety	140 50	140 —
„ Południowej	79 50	78 50
„ Galicyjskiej	209 —	208 50
„ Czerniowieckiej	100 —	99 50
„ Albrechta	29 —	28 —
„ węg. północ.-wsch.	94 50	93 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr	108 —	107 50
„ Alföld.-Fiumeńskiej	98 50	98 —
„ Koszycko-Bogumił.	66 50	66 —
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	81 50
„ Cisańskiej	175 —	174 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach	111 —	110 —
„ Franciszka-Józefa	119 —	113 50
Banku anglo-austrjac.	69 75	6 25
Zakładu kred. węgier.	132 —	131 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ gallcyj. alpejsk.	— —	— —
[illegible]	97 50	97 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 75	65 25
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 50	112 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	85 50	84 50
5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 75	102 25
Emisja II	99 75	99 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 40	75
Emisja z r. 1867	72 50	71 75
„ Siedm. 300 zł. w. a.	78 50	78 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% z 100 zł.	74 —	73 50
Tow. pragnące przew. tel. po 300 zł.	98 —	96 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 01	6 —
„ dukat na wagę	6 05	6 05
20-frankówka	10 05	10 04
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperjały rossyjskie	—	— —
Srebro	112 5	1 —
Srebro kupony	—	
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 75	61 65
Rubel pap.	1 35	1 34

Warszawa, 6 czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
„ „ kupon	— —	18⅜ %
„ „ nowe	93 25	9[illegible] 5
„ „ kupon	— —	2[illegible] ⅞ %
„ likwidacyjne	82 65	82 35
„ kupon	— —	5 %
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Poż. pożycz. przem. 1866	— —	2[illegible]4 —
„ „ „ 1868	— —	98

Podziękowanie.

Wielmożnemu Dr. Antoniemu Bergerowi składamy najserdeczniejsze dzięki za skuteczne i radykalne wyleczenie mojej żony z niebezpiecznej i chronicznej słabości.

Nissa 8. czerwca 1877.

Marcela i Ksawery Ziszka, aptekarz.

4230 1—1

Adwokat krajowy

Dr. Ksawery Gajewski

otworzył kancelarję

przy ulicy Kopernika l. 6 na I-szem piętrze. 4020 8—0

W aptece

w Podwołoczyskach znajdzie **asystent** natychmiast umieszczenie. 4182 3 5

Piwowar

w kilkunastoletniej praktyce wykształcony w warzeniu piwa na sposób pojedyńczy i dubeltowy z chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady tak w kraju jak i za granicą. Łaskawe oferty upraszam adresować lub ustnie do „Ajencji Dzienników i Ogłoszeń“, który z grzeczności udzieli p. W. Piątkowski we Lwowie. 4228 1—2

Poszukiwany jest najzwinniejszy

Agent

do wprowadzenia nowego wynalazku **korka heometycznego,** uprzywilejowanego na Austro-Węgry, w celu rozpowszechnienia takowego w Galicji. Pierwszeństwo mieć będzie przed innemi agent, mający stosunki z właścicielami browarów. Reflektanci zgłoszą się listownie z rekomendacjami do firmy: **„M. Landy & Co.“ w Warszawie.**

4194 2—3

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast z sumienną troskliwością.

3424 22—0

---

12 pokoi

z kompletnem umeblowaniem

są do najęcia na 3 miesiące

od 1. czerwca do końca sierpnia 1877.

Wiadomość ulica Zielona l. 5.

4135 5—6

Do wygrania!

3. Lipca

400.000 zł.

na promesę **los. kredytowych,** cena zł. 5.

Na promesę **m. Wiednia,** cena zł. 3.

23. czerwca

na los na cele dobroczynne różne przedmioty ze złota i srebra, cena losu 50 ct.

Na **los m. Krakowa,** cena 16 zł.

Do nabycia

w handlu płócien i herbaty

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają!

4219 1 2

Na sprzedaż realność

l. 74¼ = 4, droga Wulecka we Lwowie, zawierająca 40 ubikacyj mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Semilskiego. Pośredników wyklucza się. 4049 5—12

Zakład hydriatyczny

FRANCISZKA MEDWEJA

w Zawałowie,

ma już łazienki uzupełnione, **pokoje** umeblowane do wynajęcia i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu, Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 4098 6—12

Tymczasowe doniesienie.

Za dni kilka przybędzie

do Lwowa

przez byłego Dyrektora cyrku, Ludwika Soulie, w Japonii i Chinach zaangażowane, w Europie występujące po raz pierwszy

słynne

Japońskie Towarzystwo

sztukmistrzów

cesarza Mikado

i będzie miało zaszczyt w własnym z płótna pawilonie, dać szereg przedstawień z dziedziny wyższej szkoły gimnastyki, ekwilibrystyki, kuglarstwa, komicznych scen japońskich, pajaców itd.

Program codziennych przedstawień będzie się składać z 12 rozmaitych sztuk.

Dzień pierwszego przedstawienia, jak również bliższe szczegóły doniosą osobne ogłoszenia.

Ludwik Soulié, Dyrektor.

4227 1—1

Kandydat notarjalny

obznajomiony z praktyką sądową i notarjalną, poszukuje posady. Adres ulica Cłowa nr. 6, A. Gąsiorowski. 4188 3-3

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób skórnych i tajemniczych.

Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18.

Ordynuje od g. 8.—9. z rana i od 3.—4. po południu.

3833 8—0

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol.“ 3964 13 0

Szklanny Człowiek

Nowela

JANA LAMA,

drukuje się obecnie w czasopiśmie

„TYDZIEŃ,“

którego prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie złr. 3·50, z przesyłką pocztową złr. 4·40.

Adres: Księgarnia Polska, Lwów.

3908 2—0

Prawnik

z długoletnią praktyką adwokacką i notarjalną, poszukuje zatrudnienia. Bliższą wiadomość udziela biuro Wge Hruszkiewicza c. k. notarjusza w Husiatynie.

420? 2—3

Zarząd pralni

chemicznie paryskiej

przyjmuje **gazy, muśle, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznana. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p. Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

3374 17

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Sedyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Ecera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit“, Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wysyłam franko. 2313 43—?

Dr. Ludwik Łubiński

adwokat krajowy,

zawiadamia, że **przeniósł** swoją kancelarję z dotychczasowego pomieszkania swego przy ulicy Jagiellońskiej **do domu l. 10 przy placu Halickim** (obok sądu krajowego karnego) we Lwowie.

Lwów dnia 15. maja 1877.

4124 6—12

Do najęcia natychmiast

bardzo piękne pomieszkania

ulica Zygmuntowska l. 7 c.

I. piętro 7 pokoi z kuchnią,

II. piętro 4 pokoje z kuchnią.

Wiadomość u dozorcy domu.

4135 6—6

Kapelusze **słomkowe** najtańszy skład **damskich kapeluszy** najnowszego fasonu, oraz **piór i kwiatów** poleca **ADELA MENTEL** we Lwowie, rynek l. 28, w oficynach, I. piętro. 4150 3-3

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA

we Lwowie,

poleca na obecną porę:

PRZEWODNIK

dla pijących

wody mineralne,

oraz sposób zachowania się podczas picia tychże, przez 4161 3—3

Dra A. S. BERGERA.

Cena **30** ct., z posyłką **32** ct.

Ważne dla gospodarzy.

Zupełnie nieużywana kombinowana **Żniwiarka** „Champion,“ jest pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość pod l. 384¾ we Lwowie. 4210 2—3

Pensjonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Życzakowska l. 32 I. piętro. 10—0

Dr. Z. Rościszewski.

Rozmaite

Dobra na sprzedaż,

Dzierżawy,

Kamienice i realności,

Oficjalistów prywatnych,

Sług wszelkiego rodzaju.

Dowiedzieć się można w **Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ulica Halicka l. 13. 4100 5—10

Z istniejących dotychczas najpiękniejsza i najlepsza **własnego wyrobu.**

Nagrodzona srebrnym medalem, trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

3826 7—10

Kanczukowa zapuszczania podłogi masa do

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza; w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bressany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Spół.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:

Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.

BIBLJOTEKA

historycznych romansów polskich,

wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct. Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają: Bernatowicza „Pojatę córkę Lizdejki“ i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“. W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści: Bernatowicza „Nałęcz“, Bronikowskiego „Hipolit Boratyński“, „Jan III. i dwór jego“, „Olgierd i Olga czyli Polska w 11-tym wieku“, „Kazimierz Wielki i Esterka“ i inne arcydzieła.

Przy 40-tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają **za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejzaże** (olejnodruki) w **ramach złoconych.** 4012 6—0

Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają **franco.**

Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedyńczy zeszyt.

Zamówienia przyjmuje księgarnia

F. H. RICHTERA we Lwowie.

Adolf Lukas,

Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki,

lekarz sądowy przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 8, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po poł. 3330 26—0

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u

kolportera w Stanisławowie,

który się poleca łaskawym względom

3323 27—0 **Paternowski.**

Poszukuję ucznia

do handlu towarów mięszanych, z dobrego domu, ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną. 4205 2—3

Karol Fr. Popowicz

w Buczaczu.

Młody człowiek,

obeznany z gospodarstwem i rachunkowością podwójną (włoską), władający językami: polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za kordonem. Adres: **M. M.** poste restante Lwów. 4180 3 10

Asystent farmacji

znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Komarnie. Bliższe szczegóły udzieli właściciel. — Oferty tylko pisemne przyjmuje się. 4201 2 3

Praktykant aptekarski

mający przeszło półtoraroczną praktykę w tym zawodzie i mogący się wykazać odpowiedniemi świadectwami poszukuje z przyczyny zmiany stosunków familijnych, odpowiedniego umieszczenia w aptece na prowincji. Bliższą wiadomość udzieli W. Piątkowski Ajencja Dzienników i Ogłoszeń we Lwowie. 4150 1—1

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3306 24—?

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).

Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **3.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły męskości), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa.—Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Marcin Müller, ul. Halicka l. 14, Lwów,

w wielkim wyborze poleca

Bluzki letnie angielskie płócienne szt. zł. 3·50 i 4.

Prochowniki angielskie płócienne szt. zł. 8.

Płaszcze gumowe angielskie na obydwie strony do noszenia, z popielatym, bronzowym i czarnym, szt. zł. 15 i wyżej.

Płaszcze gumowe białe dla liberyj, szt. zł. 14 i wyżej

Kaftaniki zdrowia szt. 90 ct. 4226 1—0

Nowość.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

Zegary wahadłowe „remontoir“

do nakręcania bez klucza.

Moje zegary wahadłowe, według systemu Brauswettra, nastręczają wiele korzyści wobec innych, które się nakręcają kluczem, a głównie dla tego, iż moje remontoiry nakręca się tylko za pomocą sznurka wiszącego na zewnątrz skrzynki, w przeciągu jednej sekundy, przyczem zaoszczędza się mebli nad któremi zegary najczęściej wiszą, a na które wchodzić potrzeba, chcąc zwykły zegar kluczem nakręcić.

Następnie poruszenie wahadła, jako też regulowanie wskazówek przy moich **zegarach remontoir** uskutecznia się za pomocą bardzo prostego przyrządu umieszczonego również na zewnątrz skrzynki, przez co wynika znowu ta korzyść, iż skrzynki nigdy otwierać nie trzeba, a zatem zegar ciągle w jednej uregulowanej pozycji zostaje i zaprószyć się nie może, więc też żadnemu zepsuciu nie podlega i kosztów naprawy, czyszczenia i regulowania nie wymaga.

Za dokładność moich zegarów ręczę na przeciąg dwóch lat.

Skrzynki (szafki) są bardzo gustowne, politurowane, fornirowane z dwojakiego drzewa, t. j. jasnego i ciemnego koloru i ozdobione rzeźbą — a ceny stosunkowo do rzeczywiście z wszech stron wydoskonalonej roboty, są nader przystępne — i na żądanie mogą być wypłacane w miesięcznych ratach. 4195 4—12

Jedyny skład fabryczny dla monarchji Austro-Węgier utrzymuje:

ALEKS. TORNÓCZI, w Wiedniu I. Schottenring, 10.

Cenniki i rysunki moich zegarów udzielam bezpłatnie i franko.

Zwykłe zegary wahadłowe przerabiam na mój system dobrze i tanio.

MAGAZYN MEBLI

Obić, Luster, Dywanów i t. d.

R. Schöna i E. Scholza w Hotelu Langa w oficynach, z dniem 17. kwietnia po wstąpieniu **EDWARDA GEBHARDTA** w miejsce zmarłego **E. Scholza — przeniesiony pod nową firmą:**

R. SCHÖN i GEBHARDT

do frontu Hotelu Langa przy placu Marjackim

(gdzie dotąd księgarnia p. F. H. Richtera się znajdowała),

znacznie rozszerzony i obficie zaopatrzony w świeżo sprowadzone najnowszego fasonu Meble, Lustra, modne i gustowne obicia na meble, dywany, firanki, sukna na podłogi itp., następnie w kompletny wybór mebli żelaznych, t. j. łóżka, umywalnie, łóżeczka dziecinne, kołyski, kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i namioty, w końcu meble z drzewa giętego, poleca się łaskawym względom. Na tapicerskie, szmuklerskie i inne w handel meblowy wchodzące roboty, zamówienia przyjmuje i jak najskrupulatniej załatwia. Ceny umiarkowane i stałe. 3970 8—0



J. NEUHOEFER

c. k. nadworny optyk z Wiednia

poleca po cenach najumiarkowańszych

Mikroskopy, Lupy, Barometry, Ciepłomierze pokojowe, lekarskie i kąpielowe, cukromierze, Areometry, przyrządy elektryczne i indukcyjne i inne przyrządy fizykalne, dalej **Okulary,** pince-nez, szkła teatralne, dalekowidze i t. d. 4125 5—12

we Lwowie,

przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej.

ZAKŁAD LECZNICZY GLEICHENBERG

w Styrji,

stacja Feldbach węgierskiej kolei zachodniej (Westbahn.)

Sezon od 1 maja do 30. września.

Kwasy natronowe i żelaziste, serwatka kozia, mleko, inhalacje z igieł sosnowych, kąpiele mineralne i z wody słodkiej, kąpiele kwasowęglowe, pływalnie, zakład hydropatyczny.

Zalecane przeciw wszelkim katarom śluzowym, mianowicie organów oddychania i kanałów trawienia, specjalnie zaś w cierpieniach krtani, chronicznym katarze bronchialnym, chronicznym zapaleniu płuc, Emphysodyspepsji i katarze żołądkowym, niedokrwistości i bladaczce.

Zapobiegają suchotom płucowym i zimnicom.

Zamówienia wody i pomieszkań, jakoteż pism kąpielowych w dyrekcji w Gleichenbergu. 3882 10—12

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 3302 20-0

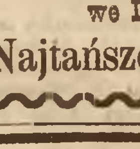
Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Tępiciel pluskiew.

Mój znany jako absolutnie śmiertelnie działający



Proszek na owady

i patentowany wolny od trucizny

ANTIPUTRYN

wytępia nietylko **pluskwy, szwaby, russy, mole, pchły, mrówki i muchy,** ale także najzupełniej niszczy ich **poczwarki.**

Chcecie spać prawdziwie bez przeszkody?

to posypcie łóżka, pokoje, kuchnię moim proszkiem na owady.

Chcecie istotnie zaoszczędzić pieniądze?

to posypcie futra, materje, odzież, dywany i meble wypróbowanym najlepszym **ANTIPUTRYNEM.**

W pięknych puszkach blaszanych z moją marką ochraniającą po cnt. 30, 80 i złr. 1·50.

Patent. rozsypywacz sztuka 25 ct.

Szprycka do proszku „ 50 „

Odsprzedającym i biorącym 25 puszek udziela się rabat.

Lekko opakowany za kilo zł. 2·50.

Przy odbiorze więcej nad 2 kilo znacznie taniej.

Zamówienia z prowincji za kartą korespondencyjną a także za za liczką pocztową.

Tylko prawdziwy otrzymać można przez **skład główny:**

Jacob Deutsch jr, *Wien, II., Schöllerhof.*

Panów odprzedających na prowincji uprasza się — jeżeli chcą mieć rzeczywiście absolutnie śmiertelnie działający proszek na owady — ażeby zamówienia tegoż u mnie **zawczasu** robili, ażebym był jeszcze w stanie do moich ogłoszeń dołączyć ich firmy. 3899 6—12

L. 160. 1877. 4156 3—3

OGŁOSZENIE.

Na mocy aktu fundacyjnego i statutów ś. p. Stanisława hr. Skarbka z r. 1843, tudzież zatwierdzonego przez Wys. rząd statu organizacyjnego z d. 17. marca 1875 znajdzie 50 dzieci w sierpniu r. b. umieszczenie w Zakładzie sierot i ubogich w Drohowyżu w powiecie Żydaczowskim.

Zakład przyjmować będzie dzieci obojej płci, religii chrześciańskiej, bez względu na miejsce ich urodzenia i stan, jeśli tylko pochodzą z rodziców w Galicji stale zamieszkałych. Pierwszeństwo mają ślubne lub nieślubne dzieci bez ojca i matki nie mające wcale żadnego majątku dostatecznego na swoje utrzymanie, ani krewnych, którzyby z prawa do utrzymania ich byli obowiązani i ten obowiązek spełnić mogli. Tylko w razie, gdyby nie było dostatecznej liczby sierot, przyjmowane będą dzieci, mające wprawdzie rodziców, ale tak ubogich, iż nie są w stanie dzieci swych utrzymać. Chłopcy, którzy mogą być do Zakładu przyjęci, winni mieć najmniej siedm zaczętych, a najwięcej dziesięć lat ukończonych, dziewczęta zaś najmniej sześć zaczętych, a najwięcej ośm lat ukończonych.

Zwierzchność gminna, opiekun, a względnie rodzice, lub osoba prywatna pragnąca umieścić dziecię w Zakładzie, ma imieniem tegoż wnieść prośbę do podpisanej Dyrekcji w Drohowyżu, poczta Mikołajów, załączając następujące dokumenta:

a) świadectwo ubóstwa, wydane przez Zwierzchność gminną i miejscowego plebana,

b) metrykę chrztu,

c) świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza,

d) świadectwo szkolne, jeśli dziecko w szkole publicznej nauki pobierało.

Zaopatrzone powyższemi dokumentami prośby wnosić należy najpóźniej do 1. lipca r. b. Podania wniesione później będą mogły być dopiero w następnych terminach przyjmowania sierot uwzględnione.

Wnoszący prośby zostaną w należytym czasie o przyjęciu sierot uwiadomieni i do odstawienia tychże do Zakładu zawezwani.

W Drohowyżu 24. maja 1877.

Z Dyrekcji Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu.

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 7 0 (2)

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glaces i jelonkowe, jedwabne, nicianne, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do manszet i poszewek, Gorsety paryskie od złr. 1 30 do 5 złr.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot“ z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff“ za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Biżuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych, **po 40 centów.**

apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

4120 we Lwowie. 7—6

Prawdziwy i łatwy zarobek poboczny

dla osób wszelkich stanów w przedmiocie reprezentowania pewnego renomowanego wiedeńskiego domu. Oferty pod literami „**A. K. & Co.**“ przyjmuje **Annoncen-Expedition Rotter & Comp. Wien.** 4207 4—6

Med. i Chir.

Dr. OSWALD BYK

akuszer

i lekarz chorób kobiecych, ordynuje od 2–4 przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21, II. piętro.

2191 3—0

Przewyborne przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie

po złr 4 40 3 60, 3, 2 50 i 1 60

Wysiewki z herbaty po złr. 1·10 i 1·40 za ½ kilo

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

Dra AIRY'a

Sposób leczenia naturalny

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. — To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą. 3558 9-0

Leki zalecane otrzymuje na składzie apteka pod „Węgierską Koroną“ J. PIEPESA we Lwowie.



13 lat powodzenia

EAU DORAT (Woda Dorat)

z dołączeniem Glyceryny i Chininy. Przywraca siwym włosom pierwotny kolor, zapobiega ich wypadaniu i sprawia bujność. 3869 1—18

W Paryżu na Fg. Poissonnière, 33. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w handlu K. Strzyżowskiego.

Godnem zalecenia

dla

DAM

jako nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą, urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.



Ceny: 1 wielki słoik 2 złr. 50 cnt.; 1 mniejszy słoik 1 złr. 50 cnt.

Central-Versendungs-Depot bei **H. SCHWARZ**, Buda-Pest Marie-Valeriegasse Nr. 9.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo **delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją **miękką i elastyczną, spędza** na zawsze **pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy** i **nosa, chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jako też wszelkiego różu.

We **Lwowie** niesfałszowanej dostać można u **Jakóba Piepesa** apteka pod „Węgierską Koroną“ plac Bernardyński i **Zygmunta Ruckera** apteka pod „Srebrnym Orłem“. W **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.** 3681 15—30

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE,

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3689 24 52

Uwiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szan. Publiczność, że z d. 3. maja otworzyliśmy na nowo w Rynku pod l. 45

Magazyn i pracownię jubilersko-złotniczą

od lat czterdziestu w temże samem miejscu pod firmą „Józefa Ostrowskiego“ z różnemi odmianami znaną a dziś pod nową firmą:

J. OSTROWSKI & J. STRZELECKI

J. OSTROWSKI & J. STRZELECKI

prowadzoną. — Niezachwiane zaufanie i poparcie P. T. Publiczności, która dotąd tę jedną z najstarszych firm we Lwowie, wspierać raczyła, pozwalają nam liczyć i na dalsze względy szanow. odbiorców, których oraz mamy zaszczyt zawiadomić, że zaopatrzywszy magazyn nasz we wszelkie najmodniej ze towary ze **złota** dukatowego 18 i 14 karat.— ze **srebra** 13-tej próby cechowanego i jubilerskie sprzedajemy takowe po cenach jak najprzystępniejszych, przyjmując zarazem wszelkie zamówienia i naprawki, które w pracowni naszej z największą dokładnością i umiejętnością wykonane będą. — Kupno lub zamiana zużytych przedmiotów uskutecznia się jak najkorzystniej — zaś zlecenia z prowincji będą jak najrychlej i najsumienniej załatwiane.

W końcu zwracamy uwagę szanownej Publiczności na wielki skład **chińskiego srebra** ze znanej już u nas słynnej fabryki paryskiej Christofle & C., które po cenach fabrycznych z rzetelną gwarancją na długie lata — sprzedajemy

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Ostrowski & J. Strzelecki.

4165 2 - 3

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych niezrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35 i 70** cnt. otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera** 3880 10—0

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw **zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka,** it.d.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE, w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.



R. DITMARA

c. k. uprzywil.

skład fabryczny LAMP

poleca

Lichtarze ogrodowe

od 90 cnt i wyżej, tudzież

do świec i nafty,

jakoteż

wiszące i ścienne latarnie

do ogrodów, kręgelń i ulic,

po cenach fabrycznych.

Odbiorcom latarń do miastowego oświetlenia na prowincję, udzielam nadzwyczajny opust.

Ponownie znacznie zniżone ceny NAFTY

od 15. kwietnia aż do odwołania,

podwójnie rafin. nafta salonowa nr. I. litr po 36 ct.

„ „ „ gospodarska „ II. „ „ 32 „

„ „ „ amerykańska „ „ 36 „

Przy zakupnie 15 litr na litrze 3 cnt. taniej.

Przesyłki na prowincję uskutecznia się za zaliczką pocztową lub kolejową. 3983 4—6

ZIÓŁKA MARJI

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia maciczne, osłabienia itd.

Paczka 1 zł., z przesyłką pocztową 1 zł. 10 ct. 4120 4- 0

Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach.

Wyłączny skład dla Galicji u J. PIEPESA, w aptece pod „Węgierską Koroną“ we Lwowie i w aptece W. REDYKA w Krakowie.

Leczenie wiosenne dla oczyszczenia krwi!

najwłaściwszym i najskuteczniejszym środkiem ku temu jest

J. Herbany'ego

skoncentrowany

Syrop z Sarsaparylli

przyrządzony z czysto roślinnych, krew oczyszczających i rozpuszczających materyj, głównie zaś i z korzenia Sarsaparylli, której znakomite krew oczyszczające przymioty przez wszystkich lekarzów są uznane. Sarsaparylowy skoncentrowany syrop Herbany'ego po dokonaniu zarządzonych z nim licznych i gruntownych doświadczeń, stanowi doskonały dokładnie rozpuszczający i zarazem najsilniejszy i zupełnie nie szkodliwy środek dla oczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże najskuteczniejszym okazał się w zamuleniach, stawach zapalnych, wszelkich chronicznych wyrzutach skóry, liszajach, zadawnionem zaropieniu, zastarzałych ranach, w podagrze, reumatyzmie i powstrzymaniu krążenia krwi, jako też przy trawieniu, napływowi krwi do głowy, zawrocie, strzykaniu, stwardnięciu wątroby i śledziony, żółtaczce, skrofułach, chronicznych gruczołach, cierpieniach nerwowych i w chorobach kobiecych. 4087 5—12

Cena 1 oryginalnej flaszki 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji we LWOWIE w apt., pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Koszycach u C. Wandraszka. — Centralny skład wysyłek w Wiedniu u. J. Herbany, Apoth. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji, mam zaszczyt polecić

wielki mój skład w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 66- 0

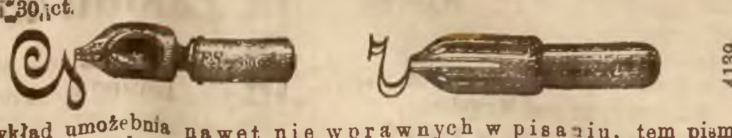
Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski. mechanik.

W składzie **F. Soennecken'a w Bonn i Lipsku** wyszedł:

Rundschrift

Metodyczny wykład **F. Soennecken'a** dla własnego samoistnego uczenia się, z przedmową tajnego radcy rządowego profesora F. Reuleaux, dyr. król. akademii rzemiosł w Berlinie, wraz z 25 piórami. **IX.** edycja, elegancko oprawna 2 zł. 60 ct. (wydanie szkolne bez wykładu z piórami 30 ct.



4139 3-0

Wykład umożebnia nawet nie wprawnych w pisaniu, tem pismem po niewielu godzinach ćwiczeń, pisać płynnie.

Pióra do pisania rondem w 6 prostych i 3 podwójnych grubościach po 25 sztuk 65 ct., proste za gros 1 zł. 95 ct, podwójne za ¼ gros 1 zł. 65 ct.

Odprzedający otrzymają oryginalny rabat.

Skład dla Austro-Węgier tylko u B. Traub & Co., *Wien, I. Esslinggasse 9.*

Savon de Goudron de Berger.

Bergera medyczne mydło żywiczne

na podstawie orzeczenia i zaświadczenia panów: profesora Ritter von Schroff, profesora Hellera, Dr. Melichera i licznych lekarzy od dziewięciu lat z pewnym skutkiem używane we wszelkich rodzajach

chorób skórnych,

jakoteż wszelkich nieczystości cery,

szczególniej w wyrzutach, świerzbiączce, liszajach, strupach, gruczołach tłuszczowych, łusce na głowie i brodzie, plamach od odmrożenia, wypocinach i wszelkich zewnętrznych cierpieniach głowy u dzieci. Oprócz tego każdemu może być zalecone jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli mydło Bergera używane będzie przy zdrowej skórze jako stała pomoc przy myciu, lub też przy używaniu od czasu do czasu kąpieli, to nadaje skórze niezwykłą delikatność i świeżość, jakie żadnym innym środkiem osiągnięte być nie mogą i trwale chroni od wszelkich wyżej wymienionych chorób.

Cena za sztukę wraz z przepisem używania 35 cnt.

Bergera mydło żywiczne zawiera 40% skoncentrowanej żywicy drzewnej, przyrządzone jest bardzo starannie i odróżnia się stanowczo od wszelkich innych mydeł żywicznych w handlu znajdujących się.

Główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **P. Mikolascha,** dalej prawdziwe żywiczne mydło Bergera otrzymać można u aptekarza **Z. Ruckera** we Lwowie, który ma także inne **Bergera żywiczne preparaty** na składzie; w **Nowym Sączu** u aptekarza Jakubowskiego, w **Tarnowie** u aptekarza E. Rank. 3996 7—12

Każda apteka jest w stanie Bergera mydło żywiczne dostarczać po cenie oryginalnej. Zamówienia en gros i en detail uprasza się nadsyłać do **General Depot Apotheker G. Hell in Troppau.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3698 38—0

Zdrowie

i długie

życie



możebnem jest tylko przy używaniu zupełnie nieprzemakających od pocenia się nóg zabezpieczających nowowynalezionych i ulepszonych już patentowanych skórzanych trzewików z drewnianemi podeszwami. Te patentowane trzewiki są bardzo eleganckie i wyrabiają się podług najświeższej mody dla mężczyzn i dam, z angielskiej skóry cielęcej; dla każdego są niezbędne; są przytem bajecznie tanie i nieznoszone. Cena za parę wszelkiej wielkości 2 zł. Paryskie modne trzewiki lakierem oblamowane, najwykwintniej wykończone z podwójną podeszwą, para 3 zł. 50. — Handlarze skór, odprzedający i handlarze obuwia otrzymują rabat. Otrzymać można tylko jedynie w

Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe,

Wien, Praterstrasse Nr. 43. 4046 6—6

Pierwsza galicyjska

parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że urządziwszy swe warstaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia, które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcji fabryki w Kamionce Strumiłowej,** albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska Nr. 85.**

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyj, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materjał, oraz za gustowne i modne wykonanie. 3992 7—20

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów ilustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. Mier. L. Tenner i S...

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. – **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY I LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 3946 20—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

We LWOWIE, ulica Karola-Ludwika Nr. 3²/₄.



polecają na obecny sezon

znaczne transporta modnych wiosennych i letnich towarów bławatnych, materji jedwabnych, perkalików francuskich, Oxfordów, płócien alzackich, Kretonów itp.

Główny skład płócien, bielizny stołowej, pończoch i skarpetek.

Wielki wybór BIELIZNY własnego wyrobu dla dam i mężczyzn.

Również polecamy nasz salon **gotowych sukień i konfekcji dla dam,** a zaopatrując takowy bez przerwy w najnowsze modele paryskie, jesteśmy w możności tak gustem, jako i wykonaniem nam powierzonych robót, tym podobne zakłady zagraniczne w zupełności zastąpić.

Nowy z druku wyszły cennik rozsyłamy na żądanie franko. Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najspieszniej. 4089 4—5

Ceny stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.